

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnośz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 10 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.
Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobna: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (s. tr. 4 szp.
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W działach handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petitowy. (str. 4 szp.)

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Proletariat inteligencji.

Cyfra tego proletariatu—million. Składa się on: z pracowników handlowych, od subiekta sklepowego do prokurenta banku, od majstra i czeladnika fabrycznego do inżyniera zarządzającego, od kancelisty do dyrektora departamentu. Wszystko obejmuje ów proletariat: dziennikarzy i literatów, dependentów adwokackich i notaryalnych, artystów—plastyków i aktorów... Jest to proletariat robotniczy wyższego poziomu, a choć większych potrzeb intelektualnych i materialnych, mniej ma możności zadośćuczynienia swoim potrzebom. Wojna wykazała z wyrazistością fotograficzną olbrzymie cienie niedoli, pokrywające żmudne, bez jutra życie tego proletariatu inteligencji, którego zrzeszenia zawodowe niedorósł do obecnych zadań nadzwyczajnych, aczkolwiek i niedorastały przed wojną do skromnych celów zapewnienia sobie pewnego bytu i spokojnej przyszłości. Życie proletariatu inteligencji, do których zaliczają też nauczycieli, lekarzy i prawników z niewielką praktyką, życie pełne trudu i poświęceń, wymaga większych dochodów materialnych w stosunku do proletariatu robotniczego, który może mieć się każdej i w każdym miejscu roboty i jest w stanie pótrzeby swoje scieśniać. Proletariat inteligencji z musu cierpi, nie mogąc dostać pracy poza sferą ograniczoną zawodem i miejscem, a na domiar złego: nie on dyktuje warunki, tylko jemu je dyktują...

Od wybuchu wojny kraj nasz bezwarunkowo mniej cierpi przez biedę robotniczą, której wszędzie i wszyscy zaradzić pragną, jak przez niedolę klasy średniej, zwaną proletariatem inteligencji, odsuniętej siłą wyższą wojny od stołu możnych i niezależnych, a niedopuszczoną, z natury swego bytu, do grona warstwy niższej.

Jeżeli będziemy szukali winy, to ją znajdziemy nie tyle w bezwzględności i samolubstwie klas możnych, ile w niezaradności zbiorowej samej klasy średniej. Nie liczono się zupełnie z wszelkimi stowarzyszeniami zawodowymi, które nie umiały... się postawić: wydalano subiektywów, handlowców i bankowców bezkarnie, usuwano nauczycieli i pomocników adwokackich, wyrzucano techników i inżynierów. Dziennikarze i literaci marli z biedy, ich związki nie wiele mogły im pomóc, a kasa Miąnowskiego nie raczyła ocukać się, by poruścić sumieniem swoich śledmii ustawowych i obywatelskich stróżów, przynomińających „p o z a k o n u...” biurokratyzm rosyjski...

Trzeba się było samemu cęknąć. Zrobiły to w pierwszym rzędzie wszystkie warszawskie stowarzyszenia handlowe, tworząc „Radę Polskich Stowarzyszeń Pracowniczych”. Ale to za mało. Do nowej Rady powinny bezwzględnie przystąpić wszystkie stowarzyszenia zawodowe proletariatu inteligencji, a więc: farmaceutów, techników, prawników, lekarzy, artystów, dziennikarzy i literatów i t. p., t. j. wszyscy ci, którzy są zależni posiadani od rozmaitego rodzaju chlebobawców, a nie mają tytułu należenia do klasy robotniczej.

Praca najemna jest lekceważona, trzeba zatem podnieść jej poziom i nakazać szacunek. Stowarzyszenia zawodowe w przyszłości nie mogą być, jak dotąd, klubami, środowiskiem zabaw, kłótni partyjnych i poronionych projektów, ale celowymi związkami, broniącymi praw swoich członków do bytu znośnego, a normalnego przebiegu samowoli, złej woli i wyzyskowi. Rada polskich stowarzyszeń pracowniczych, or-

ganizująca się obecnie, ma szczytne zadanie: nie walki klasowej, na podstawie Marksowskich utopij, wyrównujących zdolności i potrzeby, energię i talenty — lecz na podstawie praw ludzkich do życia, pracy i bytu.

Zależność pracy istnieć powinna w każdym naturalnym społeczeństwie, tylko miejsce dla poszanowania tej pracy musi być zdobyte przez koalicję zrzeszeń zawodowych na równych prawach ze związkami niezależnymi pracodawców i kapitalistów i w ten leży owe wielkie zadanie do spełnienia dla przyszłości.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o polepszenie bytu tych, którzy pracę już mają. Drożyzna przyniosła z sobą kilkakrotne zwiększenie wydatków, gdy stałe dochody nie tylko nie uległy zmianie, ale w wielu miejscach dotkliwej redukcji. W Niemczech odbył się w lutym r. b. zjazd ogólny 23 związków pracowniczych, złożonych z handlowców, bankowców, techników, urzędników asekuracyjnych, ludzi ze świata muzyki, literatury i sceny. Zjazd złożył władzom następującą rezolucję:

1. Przy dawaniu obstarunków i zleceń ze strony władz państwowych, komunalnych i firm prywatnych rozmaitym przedsiębiorcom żądać podwyżki dla personelu technicznego i handlowego co najmniej 25% od ostatnio, przed wojną, pobieranego wynagrodzenia.

2. Przy wszelkich umowach z siłami pracowniczymi żądać potwierdzenia związku z zawodowcem.

W naszych warunkach taka rezolucja, obecnie przy zastój przemysłowo-handlowym w całości nie ma racji bytu i może być tylko w razach wyjątkowych uwzględniona, bo, niestety, dochody klas niezależnych są również nikłe i ograniczone. Chodzi więc tylko o organizację przyszłości, a do tej organizacji już obecnie wziąć się należy. Nie tylko związki zawodowe same przez się powinny należeć przez swoich delegatów do Rady pracowniczej, lecz i wszystkie większe środowiska proletariatu inteligencji, idące dotąd samopas. Rada powinna rozstrzygać nieporozumienia wewnętrzne pracy i zewnętrzne bytu i być siłą i ostoją proletariatu pracowniczego we wszystkich przejawach życia.

Do tej pracy dla przyszłości należy zabrać się zaraz dla moralnego i materialnego zdrowia obydwu stron: świata zależnego i niezależnego. Chodzi tu o przygotowanie do pracy zawodowej, o zapłatę za nią, o udział w zyskach i tantiemach i inicjatywę w rozwoju spraw przedsiębiorstwa, o czas pracy i urlopy, o urządzenia społeczne i sanitarne, o zabezpieczenie starości i choroby, o wdowy i sieroty, o uwzględnienie praw nabytych przez długoletnią pracę i poszanowanie godności osobistej pracującego przez jego przełożonego. Do Rady i Zarządów wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i finansowych delegowany być winien z głosem równym przedstawiciel pracowniczych. Po wojnie nie można wszystkiego, co potrzebne do rozbudzenia naszego życia społecznego i ekonomicznego, pozostawić przypadkowi, wolnej grze sił niezależnych i stronnych, które nie przygotowane do warunków wojny, zniszczyły już raz byt własny i tysięcy ludzi od siebie zależnych. Praca kobiet nap., szczególnie w tych, które utrzymują rodziny, w zastępstwie sił męskich, przez wojnę zniszczone, musi być honorowana równomiernie tak w ogóle, jak w szczegółach.

Zadania, jakie Rada Związków pracowniczych będzie miała przed sobą—są trudne i odnowiciełne. Dużo zależy od wykształcenia i wyboru ludzi kierujących, wie-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Urzędowo. Wielka kwatery główna donosi 28 kwietnia:

Wschodni teren walk.

Z powodu ożywionej działalności artylerii rosyjskiej w pobliżu wybrzeża na zachodzie od Łucka, nad Złotą Lipą, Narajówką i Putną, w odciśnięciach tych spotęgował się również nasz ogień.

Po walce w powietrzu spadł poza naszymi liniami latawiec rosyjski.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk

Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na obydwóch brzegach Scarpe'y kontynuował nieprzyjaciół silne ostrzelanie stanowisk naszych, oraz terenu położonego poza niemi. Z widocznym skutkiem zwalczałyśmy baterie angielskie.

Wczoraj przed południem załamały się przed liniami naszymi wśród obfitych strat liczne ataki angielskie.

Walka ogniowa na przestrzeni od Loes do Queant doszła dziś przed świtem do najwyższej gwałtowności. W krótko po ogniu huraganowym pra-

wie na całym froncie rozgorzała ponownie bitwa piechoty.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Sytuacja bojowa, przy zmienieniu silnym ogniu, pozostała ta sama.

Pod Braye załamał się atak francuski; pod Hurtebise-Ferme, podczas skutecznej obrony nieprzyjacielskim oddziałom atakującym zabrano jeńców i karabiny.

Pod Brimont i na północy od Reims rozbiły się natarcia wywiadowcze nieprzyjaciela.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Württemberskiego.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zestrzelono za pomocą ognia obronnego dwa latawce nieprzyjacielskie, a za pomocą ataku w powietrzu 2 balony na uwięzi.

Front macedoński.

Przy deszczu i opadach śnieżnych w górach trwała nieznaczna działalność bojowa.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

cej jeszcze od zrozumienia przez ogół proletariatu inteligencji celów zbawczych przyszłości.

A strona niezależna też zrozumie, że owa przyszłość mieć będzie zupełnie różną, niż dawniej, drogowskazy, i to w kierunku nie walki klas, lecz poszanowania pracy!

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą dnia 28 kwietnia:

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 26 kwietnia. — Główna kwatery donosi:

Front Synaj: Dnia 19 kwietnia nadporučnicy lotnictwa Felmy i Fabke dokonali bohaterstwa czynu. Po przelecie nad liniami nieprzyjacielskimi wyładowali oni zdala poza frontem nieprzyjaciela w pustyni i zburzyli wodociąg zbudowany przez Anglików na potrzeby ich wojsk.

Z pozostałych frontów nie szczególnego niema do doniesienia.

Zastępca Głównodowodzącego Enver Pasza.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 26 kwietnia. — Wielki sztab generalny donosi 25 kwietnia:

Front zachodni i rumuński: Na frontach zachodnim i rumuńskim obustronny ogień i wywiady patroli.

Front kaukaski: Na północnym-zachodzie od

Kisziszirinu pod Sengerem, w nocy na 21 kwietnia Kurdowie zaatakowali szwadron naszych kozaków, zostali jednak odrzućeni.

Na pozostałych częściach frontu obustronny ogień i wywiady patroli.

Morze Czarne: Jeden z krążowników naszych zburzył gmach portowy w Karesundsie i łącznie z torpedowcem zniszczył 3 szalupy tureckie.

W okolicy Bosforu jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła dwa żaglowce.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 25 kwietnia. — Sztab armii wschodniej donosi 24 kwietnia:

W okolicy Monastyr i nad Cerną dzień był spokojniejszy.

Stanowiska nieprzyjacielskie pomiędzy jeziorem Tahinos a morzem, ostrzeliwano przy współudziale floty.

Latawce angielskie odpędziły latawce nieprzyjaciela i ostrzeliwaly składy w Cestiva.

Paryż, 26 kwietnia. — Sztab armii wschodniej donosi 25 kwietnia:

W nocy z dnia 24 na 25 kwietnia wojska angielskie zaatakowały stanowiska nieprzyjaciela na zachodzie od jeziora Doiran, opanowały rowy nieprzyjaciela na przestrzeni 1.000 metrów na północy od linii Krsatelli — Doldzeli i usadowiły się w nich po odparciu czterech kontrataków i zadaniu nieprzyjacielowi krwawych strat.

Nad Cerną odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Na froncie Cerna — Monastyr trwa ożywiona walka artylerii.

W okolicy Doiranu spadł wśród płomieni nieprzyjacielski aparat lotniczy.

Komunikaty belgijskie.

Le Havre, 25 kwietnia. — Główna kwatery donosi 24 kwietnia:

Dnia 25 kwietnia znowu podjęto działalność artylerii na rozmaitych punktach frontu belgijskiego, szczególnie w okolicy Dixmuiden.

Le Havre, 26 kwietnia. — Główna kwatera donosi 25 kwietnia:

Z przerwami trwa działalność artylerii.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 23 kwietnia. — Sztab armii w Mezopotamii donosi 25 kwietnia:

Oprócz materiału kolejowego, o którym już donoszono, ujęto pod Istabulem w dniu 21 i 22 kwietnia 665 jeńców, włącznie 20 oficerów i zdobyto dział 5,9 cm., 14 dział Kruppa, 1,240 karabinów i wielką ilość amunicji.

Gen. Maude zaatakował po marszu nocnym oddział turecki na zachodnim brzegu przy Seat el Bain i zmusił go do odwrotu o 10 mil na północ. Wzięliśmy 130 jeńców.

Komunikat włoski.

Rzym, 27 kwietnia. — Główna kwatera donosi 26 kwietnia:

Na froncie Trentino akcja lotnicza wznowiła się dostrzegalnie. Lotnicy nieprzyjacielscy próbowali uparcie wywiadów i natarć na terytorium nasze. Wszędzie niemal przeszkodził im w tem ogień artylerii naszej, oraz ataki samolotów naszych.

Na froncie Julijskim w nocy na 25 kwietnia oddziały nieprzyjacielskie usiłowały zaatakować kilka czołowych stanowisk naszych na stokach Vedilla (na północny-wschód od Tolmeinu), odrzucono je bezwzględnie przy pomocy ognia naszego.

Wczoraj po południu artyleria nieprzyjacielska rozpoczęła gwałtowne ostrzeliwanie stanowisk naszych na wzgórzu 208; zmusiła ją do milczenia szybka interwencja baterji naszych, które wzniesły rozległe pożary w sąsiedztwie Uszycey (Vojsca?)

Samoloty nasze rzuciły z dobrym wynikiem bomby na urządzenia kolejowe w Keifenbergu i powróciły wszystkie na swe lotniska.

Podczas nocy jeden ze sterowców naszych rzucił 600 kg. materiałów wybuchowych na magazyny i obozy wojskowe w pobliżu Nabreszay. Gdy podczas odlotu zaatakowała go eskadra samolotów nieprzyjacielskich, sterowiec zanurzył się szybko w chmury, uniknął w ten sposób ataku i powrócił bez uszkodzeń na linie nasze.

Z komisji budżetowej.

Berlin, 28 kwietnia (T. wł.). — Komisja budżetowa parlamentu Rzeszy wysłuchała na dzisiejszym posiedzeniu przedpołudniowym dłuższych poufnych wyjaśnień sekretarza stanu ministeryum spraw zagranicznych, dotyczących zewnętrznej sytuacji politycznej. Wyjaśnienia sekretarza stanu, natchnione zgodnie z oświadczeniami ministra wojny i sekretarza stanu ministeryum marynarki ufnoszą w pomysłny wynik wojny, zostały przyjęte entuzjastycznie przez liczną zebranych posłów i członków komisji budżetowej. Umocniły one pogląd, iż Niemcy w niedalekiej przyszłości dojdą do pomyślnego zakończenia wojny, a ostatnia nadzieja rozbitcia wewnętrznego Rzeszy niemieckiej zostanie zniweczona wobec silnego pragnienia zwycięstwa.

Dr. Helfferich o wojnie łodzi podwodnych.

Berlin, 28 kwietnia (T. wł.). — W komisji budżetowej parlamentu Rzeszy sekretarz stanu do spraw wewnętrznych, dr. Helfferich, zaznaczył, iż rezultat techniczny wojny podwodnej prześcignął oczekiwania marynarki w pierwszym miesiącu o 25%, w drugim zaś co najmniej o 50%. Wynik gospodarczy jest następstwem sprawności technicznej. W pierwszych dwóch miesiącach nieograniczonej wojny podwodnej zatopiono więcej niż

1,600,000 ton, w czem przeszło milion angielskich. Wypełnienie luk przy pomocy nowo pobudowanych okrętów jest wykluczone. Usiłowania Anglii, by posiadać tonnaż neutralny w zwiększonej mierze, chybiły celu. Cyfra żeglugi od zapoczątkowania wojny podwodnej stanowi mniej niż 50% w stosunku do żeglugi w czasie pokoju. Tysiąc okrętów drewnianych po 3,000 ton, do których budowy zamierzają przystąpić Stany Zjednoczone, dla uratowania Anglii, zaczęły przybierać kształty realne, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wówczas dopiero, gdy nie będzie już czego ratować. Próba Anglii, zmierzająca do wprowadzenia ograniczeń dla usunięcia trudności, skazana jest na niepowodzenie, ponieważ z ogólnej sumy wwozu w ilości 42 milionów ton, w 1916 r. na same artykuły żywnościowe, drzewo i rudę żelazną przypadało 31 milionów ton. Nieurodzaj światowy z r. 1916 przejawia się w swych następstwach coraz jaskrawiej. W samych zaś Stanach Zjednoczonych ujawnia się to we wprost fantastycznych cenach. W Anglii przyczynia się do tego jeszcze niezwykle brak ziemniaków; za cztery tygodnie Anglia pozostanie bez ziemniaków. Sekretarz stanu zakończył słowami: Odczuwamy braki, lecz stoimy pewnie. Wojna głodowa zwróciła się przeciwko swym sprawcom, a nawet amerykańscy apostołowie wierzycielstwa, którzy przy pomocy białego głodu chcą popchnąć przeciwko nam naszych neutralnych sąsiadów, nie zdołają zapobiedz temu losowi. Anglia w zrozumieniu swej sytuacji usiłuje sprowadzić wynik na lądzie i poza setki tysięcy swych synów w ramiona śmierci. Znikła już wjara, że wyniosłe będzie mogła ona wyczekiwać na to, aż wreszcie pokona nas głód lub wielki pobratymca zamorski podąży z pomocą. Jeżeli sami sobie pozostaniemy wiernymi i zachowamy ścisłą łączność wewnętrzną, to wygraliśmy wojnę. Naród niemiecki obecnie, w tych trudnych tygodniach rozstrzygających pokazać musi, iż gotów jest wytrwać.

Podróż premiera bawarskiego.

Monachium, 28 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Prezes ministrów bawarskich, hr. Hertling odjechał dzisiaj rano do Wiednia pociągiem drogi Bałkańskiej. W otoczeniu jego znajduje się radca legacji, baron v. Stengel.

Cesarstwo wtem zaufania.

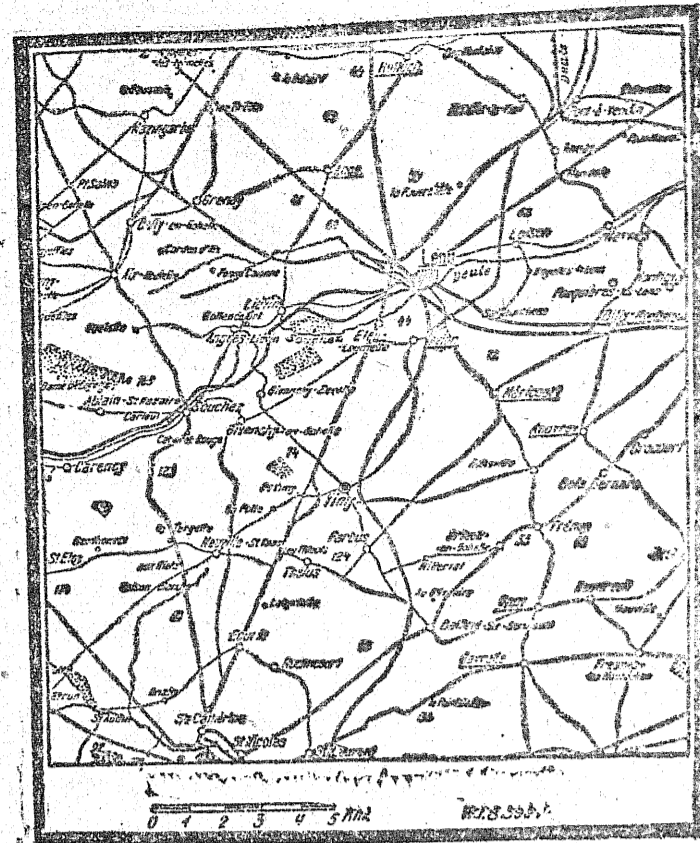
Wiedeń, 28 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: „Wiener Zeitung“ z dn. dzisiejszego podaje odrębne pismo cesarskie wyrażające wotum zaufania prezesowi ministrów Clam - Martinowici i całemu gabinetowi, oraz oświadcza, iż wystąpienie ministrów dr. Baerenreithera, dr. Urbana i dr. Bobrzyńskiego pozostaną bez następstw.

Shon wiceadmirała Kallera.

Wiedeń, 28 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Szef sekcji marynarki wiceadmirał Kailer zmarł po dłuższej chorobie.

Dzień 1-go maja w Niemczech.

Berlin, 28 kwietnia (T. wł.). — Komisja generalna stowarzyszeń zawodów wolnych oraz zarząd stronnictwa socjalno - demokratycznego Niemiec wydały wspólną odezwę z powodu 1 maja, w której powiedziano między innymi: „Robotnicy niemiecy, w tym roku



Walki pomiędzy Loos i Gavrelle.

również, jak i w latach poprzednich zrzekną się wypoczynku świątecznego w dniu 1 maja.

Atak hydroplanów na Sulinę.

Berlin, 28 kwietnia (T. wł.). — Urzędowo. Niemieckie latawce morskie obrzuciły skutecznie w dniu 26 kwietnia bombami urządzenia portowe w Sulinie. Zaczekowano skutecznie i znaczne pożary na obszarze portowym. Wszystkie latawce, pomimo gwałtownego nieprzyjacielskiego ognia obronnego wróciły bez uszkodzeń.

Sprawa żywnościowa w Anglii.

Rotterdam, 28 kwietnia (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu: Większość prasy omawia niebezpieczeństwo łodzi podwodnych, ponieważ opublikowane ostatnio cyfry, dotyczące zatopionych okrętów, wywarły wielkie wrażenie. Ogół zaczyna pojmować, że sytuacja jest istotnie poważna.

„Daily Chronicle“ pisze: Urząd żywnościowy żywi siłą nadzieję, by udało się uniknąć przymusowego rozdania żywności. Dziennik ten w artykule naczelnym raz jeszcze wyraża przekonanie, iż admiralicy winna pozyskać nowych ludzi. Być jednak może również, iż admiralicy znalazła się wobec zadania niemożliwego do rozwiązania, oraz niebezpieczeństwa nie do pokonania. Publiczność słyszała od czasu do czasu o budowie nowych okrętów oraz o przytłaczającej przewadze wobec floty niemieckiej, lecz do czegoż służą obecnie te okręty ?? — zapytuje się dziennik. Oficerowie walczący przeciw łodziom podwodnym są to niemal wyłącznie młodzi ludzie i częstokroć trwa długo, zanim zdołają w admiralicy przeforsować swój pogląd. Nietylko w sprawie łodzi podwodnych, lecz również w wojnie minowej admiralicy nie dorosła do swego zadania. Przed rozpoczęciem wojny posiadano bardzo niewielki

zapas min, których jakość była znacznie gorsza niż min niemieckich.

„Daily Chronicle“ kończy wynurzenia swoje słowem pociechy dla publiczności. Nie należy uderzać na alarm, i nieprzyjacieli nie powinien mniemać, że z pomocą ogłodzenia zdoła pokonać Anglię.

Zatopiona okręty duńskie.

Kopenhaga, 28 kwietnia (T. wł.). — Ministeryum spraw zagranicznych donosi: Następujące okręty duńskie zostały zatopione: Parowiec „Nardsøek“ płynący z Norwegii do Włoch zatopiony został około wybrzeża portugalskiego, na morzu Północnym parowiec „Anna Riese“ płynący z ładunkiem oliwy z Ameryki do Danii; barką „Este“ płynącą z Ameryki do Danii z pasażerami; barką „Villana“ płynącą z Danii do Ameryki.

Zatopienie parowca „Faxe“.

Kopenhaga, 28 kwietnia (T. wł.). — „Nationaltidende“ donosi z Bergen: Parowiec fiński „Faxe“ stordowany został w pobliżu wysp sztokholmskich i zatopiony tak szybko, iż załoga nie zdążyła już spuścić łodzi ratunkowych. Z 22 ludzi załogi uratowano załadowanie 1 człowieka.

Zatopienie parowca w B-Nassie.

Rotterdam, 28 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące ze strony min, władze angielskie zamknęły port Belfastu.

Na morzu Czarnym.

Berna, 28 kwietnia (T. wł.). — „Temps“ donosi z Jass, iż 16 kwietnia na morzu Czarnym zatopiony torpedowiec rumuński, przyczem zginęło również trzech oficerów marynarki francuskiej.

Z łodzi podwodnej.

Idealy pana Buchanana.

Nie wiem, czy istnieje na świecie rzecz bardziej porywająca, niż ładny, okrągły frazes.

Jestem takim zwolennikiem ładnych, okrągłych frazesów, że poprostu żyć bez nich nie mogę!

Znam słowa, które w każdym okolicznościach życia wprawiają mnie poprostu w stan zachwyty i ekstazy.

Naprzykład: „ideal“!

Pamiętam, że kiedyś zakochał się w handlarzu żywym towarem, ponieważ umiał wymawiać to słowo z wdziękiem tak nieporównanym, jakgdyby urodził się w sypialni... premiera ministrów angielskich.

— Panie — mówił do mnie wzmiankowany krasomówca — moim ideałem jest piękność... A cóż może być piękniejszego na świecie nad ciało kobiece? Ludzie, wynajęci sążną, powszednią moralność, zarczają mi niską interesowność. Pan, będąc artystą, nie zechce chyba podzielać ich zdania. Toż pojmuję pan niezawodnie, że jest to insynuacja, raniąca moje najgłębsze uczucia. Mój stosunek do sprawy, którą się zajmuję, jest niewskroś idealny. Pragnę rozpowszechnić piękno i jego kult na tonącej w bagnie brzydoty ziemi. Ułatwiam ludziom obcowanie z pięknem. Krzewię zdrowy, helleński estetyzm.

Odrzeczuję z gruzów obyczaj ateński z czasów Peryklesa i Aspazji. Ale któż w dzisiejszym zmateryalizowanym społeczeństwie zrozumie człowieka, który całe życie złożył na ołtarzu ideału?...

Nietylko przyznałem mu całkowitą słusność, ale padłem nawet w jego objęcia i zalałem mu łzami nowiuteńką kamizelkę z białej piki. Byłem tak rozrzuwiony, że do dzisiejszego dnia nie mogę wspomnieć tej chwili bez głębokiego wzruszenia.

Ale są ludzie, którzy umiejętnością wypowiedzenia przedziwnych prawd w jeszcze przedziwniejszej formie przewyższają nawet owego, niezrozumianego przez tłum psychiczny, męczennika ideału.

Do ludzi tych niewątpliwie należą... przedstawiciele rządu angielskiego.

Dzięki mojej łodzi podwodnej, która wschodzi wszędzie, gdzie jej nie posłali, miałem w tych dniach możność rozmawiania z samym panem Buchananiem.

Jakież to miły człowiek!

Z jaką godnością znosi niezasłużone krzywdy, jak mądrze przebacza niewdzięczność ludzką!...

Posłuchajcie tylko, Szanowni Czytelnicy, a niezawodnie zakochacie się tak samo w panu Buchananie, jak ja zakochałem się był w swoim czasie w wytwornym estecie, którego tak niesłusznie ochrzczono mianem... handlarza żywym towarem.

— Panie, rzekłem, stając w gabinecie angielskiego dyplomaty. Przyjeżdżam do pana w poselstwie od udręczonej ludzkości!...

— Jest mi niesłychanie miło, że ludzkość ma do mnie tyle zaufania. Ideałem moim... Dreszcz zachwyty przebiegł moje członki.

Pan Buchanan spojrzal na mnie z niepokojem. — Czy szanowny pan nie choruje czasami na żółtą febrę? — zapytał, przerywając swą oracyję i odsuwając się ostrożnie od biurka, za którym siedziałem.

— Nie, nie choruję na żółtą febrę. Niech pan mówi dalej. Uprzedzam tylko z góry, że jestem bardzo wrażliwy i mam serce czułe, jak mimosza!...

— Ach, więc to dlatego?... Przepraszam pana — i rozumiem jego szlachetną duszę... Powracając tedy do tematu, stwierdzić mogę, że ideałem moim jest właśnie służyć ludzkości.

— Czy pozwoli pan uściśnić swoją pracę?

— O panie!

— O panie!

Uściśniliśmy się w głębokiem, lecz wymowniejszem od słów milczeniu. — Więc dobrze, — rzekłem po chwili, odcierając łzy zabraną w tym celu olbrzymią chustkę (mam kilka takich łzawic, używanych w nadzwyczajnych chwilach żywota)... Więc dobrze... Ludzkość żąda od pana przyspieszenia pokoju.

Buchanan przejechał ręką mocno bijące serce.

— Ach panie!... Jakże pan w porę przychodził!... Właśnie wieczny pokój, złoty wiek

zgody i miłości powszechnej, stał się również czasem tej wojny moim jedynym ideałem!

— Nie wątpię o tem ani chwili.

— Jednak drogi do pokoju i do szczęścia ludzkości nie są tak łatwe, jakby się to z pozoru mogło wydawać.

— O tak — westchnąłem z głębi piersi — i tak mocno, że pan Buchanan zachwiał się na nogach i spojrzal na mnie ze zdziwieniem.

— Czyniąc wszystko w bezinteresownym celu odnowienia świata, pragnięcia globu ziemskiego na nowe tory, nie żądam, rzecz prosta, wdzięczności ludzkiej!... Ale...

— Jest jednak jakieś „ale“?

— O tak, jest, niestety!...

— Jakie, jeśli wolno spytać?...

— A chociażby to najnowsze, rosyjskie!...

— Nie rozumiem pana.

— Cierpliwości!... Pan wie, czyżem dziełem jest rewolucja rosyjska?

— Przyplisywano ją, o ile wiem, właśnie panu.

— Nie chce się przechwalać, ale istotnie — i ona była moim ideałem. Robilem wszystko, by ją przyspieszyć, by narodowi rosyjskiemu, łączącemu trzy stulecia pod jarzmem despotyzmu, zapewnić wreszcie pożądaną wolność!...

— Naród rosyjski niewątpliwie błogosławi pan, jako jednego z najlepszych swych generałów!...

Buchanan głęboko pokiwiał swą szlachetną głową.

Zabranie delegatów armii czynnej.

Sztokholm, 28 kwietnia. (T. wł.). — W pałacu Taurydzkim zebrała się Rada delegatów armii czynnej. Rozważano sytuację na froncie i powzięto rezolucję domagającą się by, Rada robotników i żołnierzy wysłała do armii komisarzy z nader rozległymi pełnomocnictwami zaakceptowanymi przez rząd prowizoryczny. Jeżeli komisarze ci nie zostaną wysłani bezzwłocznie, wówczas nikt rezygnacji nie może za spokoję i porządek wśród żołnierzy i dowódców.

Ruch agrarny w Rosji.

Petersburg, 28 kwietnia. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: Wobec agitacji po wsiach, rząd wystosował do chłopów i właścicieli ziemskich odezwę, w której wskazuje na bezwarunkową konieczność uprawy wiosennej dla zabezpieczenia aprowizacji armii i kraju.

Przed zjazdem wszechrosyjskim.

Berlin, 28 kwietnia. (T. wł.). — Korespondent „Lokalanzeigera“ donosi z Rotterdamu: Planowany zjazd wszechrosyjski delegatów od robotników, żołnierzy i chłopów, który w drugiej połowie maja odbyć się ma w Petersburgu, zamierza proklamować się jako konstytuanta, ponieważ jest to najkrótsza droga do uregulowania zagadnień, które rozwiązać może tylko zamech. W obawie przed tem groźnym wydarzeniem tysiące mieszkańców opuszczają Petersburg i udają się na prowincję. Pociągi są przepełnione, co powoduje zaburzenia w ruchu.

Komitet robotników i żołnierzy.

Bern, 28 kwietnia. (T. wł.). — „Petit Parisien“ donosi z Petersburga: Komitetowi wykonawczemu robotników i żołnierzy dodano dalszych 19 żołnierzy-członków. Liczba członków wynosi obecnie 63.

W celu ścignięcia dezertorów.

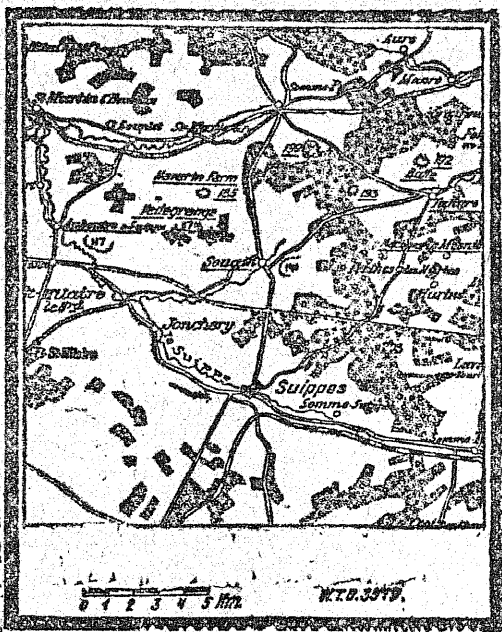
Bern, 28 kwietnia. (T. wł.). — „Petit Parisien“ donosi z Odessy: Komitet delegatów oficerów i żołnierzy postanowił wszystkich dezertorów, którzy nie powrócą do swych oddziałów do nadchodzącej niedzieli, ogłosić jako pozbawionych prawa brania udziału podczas przyszłego podziału gruntów.

Otwarcie giełdy petersburskiej.

Bern, 28 kwietnia. (T. wł.). — „Petit Parisien“ donosi z Petersburga: Dzisiaj otwarto ponownie giełdę.

Ostrzeżenie pod adresem Anglii.

Rotterdam, 28 kwietnia (T. wł.). — „Journal of Commerce“ ostrzega Anglików przed wyczekiwaniem bezpośredniej pomocy, w braku okrętów i żywności, ze strony nowego amerykańskiego programu budowy okrętów. Projektowana budowa 3 mil. ton okrętów drewnianych przekracza w znacznej mierze sprawność dokończenia amerykańskich, przystosowanych przeważnie do budowy okrętów stalowych i skutkiem tego wymagających zupełnie nowych maszyn. Wielce niewystarczającą również jest liczba robotników wykwalifikowanych, zatrudnionych przy budowie okrętów drewnianych. Na nieszczęście Anglia właśnie obecnie przechodzi stadium krytyczne, a pokładanie zbyt wygórowanych nadziei w dowozie amerykańskim drogą morską jest nierozważnym.



Walki pod Auberive i Tahure.

W sprawie strat angielskich.

Rotterdam, 28 kwietnia (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ pisze: „Times“ w stratach angielskich z dnia 19 i 20 kwietnia wymienia nazwiska 542 oficerów, z których 177 zabitych, oraz 1740 szeregowców. Jeden z czytelników „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ wyraża powątpiewanie co do prawdziwości tych cyfr, ponieważ stosunek liczby oficerów do żołnierzy wynosi niemal 1:3. W sprawie tej dziennik holenderski pisze: Zastanawiającem jest to, że wykazy nie wymieniają strat według określonych dni. Zapewne straty w żołnierzach, które oczywiście w wielkich walkach dni ostatnich muszą być bardzo wysokimi, zostaną opublikowane później. Poza tem wykazy szeregowców nie są podawane ściśle, ponieważ „Times“ w innym miejscu podaje jeszcze olbrzymi szereg nazwisk żołnierzy, szczególnie białych wojsk zamorskich, nieuwzględnionych widocznie w sumie wykazów oficjalnych. Dzienniki angielskie nie podają wogóle cyfr strat czarnych wojsk zamorskich, poprzestają co najwyżej na wyszczególnieniu niektórych oficerów.

Jeszcze jedna wojna!

Rotterdam, 28 kwietnia. (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi z Londynu: Rzeczpospolita Liberia oznajmiła koalicyi, iż pragnie wziąć udział w wojnie. Posłowie amerykański, angielski i francuski w Monrovia oświadczyli, iż przyłączenie się Liberyi do koalicyi jest pożądanem, ponieważ skutkiem tego handel niemiecki zostanie zupełnie wyparty z Afryki zachodniej.

Posel niemiecki w Brazylii.

Bern, 28 kwietnia (T. wł.). — Według wiadomości otrzymanej z Rio de Janeiro, wczoraj odjechał stamtąd poseł niemiecki, v. Pauli, wraz z całym personelem poselstwa.

W sprawie władzy prezydenta Wilsona.

Kopenhaga, 28 kwietnia (T. wł.). — „Nationaltidende“ donosi z Waszyngtonu: We wniosku dodatkowym przewodniczącego komisji kongresowej do spraw floty, dotyczącym władzy prezydenta w dysponowaniu zakładami okrętowymi i fabrykami amunicji po-

posiada władzę pomijania i kasowania wszelkich przepisów prawnych, dotyczących ograniczenia godzin pracy w stosunku do osób zatrudnionych w tych zakładach. Nikomu nie wolno pośrednio, ani też bezpośrednio nakłaniać robotnika zatrudnionego w podobnym przedsiębiorstwie do porzucenia pracy, lub też do opuszczenia zakładu.

Pożyczka amerykańska dla Francji i Włoch.

Waszyngton, 28 kwietnia (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi: Rząd postanowił pożyczyć w ciągu najbliższego tygodnia Francji i Włochom 200 milionów dolarów.

Caraty w Madrycie.

Madryt, 28 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Prezes ministrów, Prieto, odbył dłuższe konferencje z posłem niemieckim oraz austriacko-węgierskim. Pragnął on traktować sprawy bieżące z możliwą rezerwą względem opinii publicznej. W sprawie gotowości mocarstw centralnych na prowadzenie wojny podwodnej zgadnie z potrzebami hiszpańskiego handlu zagranicznego minister spraw zagranicznych oświadczył, iż to właśnie stanowi przedmiot noty hiszpańskiej. Hiszpania byłaby cierpliwa, gdyby ujrzała spełnionem swe żądania.

Oświadczenie Illiescu.

Rotterdam, 28 kwietnia (T. wł.). — „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga: Stery rumuńskie żywo omawiają oświadczenie byłego ministra wojny, szefa sztabu generalnego, Illiescu, iż Rosya przy pomocy ultimatum zmusiła Rumunię do udziału w wojnie.

Przemowa Lloyd Georgea.

Londyn, 28 kwietnia (T. wł.). — Lloyd George w Gudhallu wygłosił dłuższą przemowę, w której oznajmił: Kredyt angielski zdołał przetrzymać ogólne przesilenie finansowe, które na początku wojny dawało się zauważyć na świecie całym. Godne podziwu były nasze czyny militarne. Musimy wyżyć ludność 45-milionową w kraju, który nie może się utrzymać z własnych produktów. Nie myślcie jednak, żeśmy nie przewidzieli wojny lodziemi podwodnymi w jej formie dzisiejszej. Od 2 i pół lat zaprzętała nas myśl ta. Najęższe głowy w Anglii, Ameryce i Francji myślały nad sposobami zwalczania wojny lodzi podwodnych. Więcej nie wolno mi powiedzieć o tem. Musimy plany nasze jednak tak układać, jakbyśmy nie poradzili nie mogli przeciwko nurkowcom nieprzyjacielskim. Główną rzeczą i nadal pozostanie sprawa wyżywienia ludności, dla przeprowadzenia, której uczyniliśmy wszystko, co do nas należało. Zorganizowaliśmy w kraju urząd gospodarki rolnej, oraz rolniczy wydział wojenny. Nie chcę powiedzieć, że wojna przetrwa i cały rok 1918, jednakże w dziedzinie wyżywienia ludności nie potrzebujemy brać na siebie ryzyka. Jeśli Niemcy wiedzą, iż wygrają wojnę obecną, jeśli wytrwają do końca roku 1918, by w tym czasie wygłodzić nas, to mogą oni dotrzymać swego słowa. Jednakże może raczej są gotowi Niemcy do pokoju, ponieważ rozumieją, iż im dłuższa będzie wojna, ten gorszym dla nich będzie pokój. Według naszych planów, 3 miliony akrow zostaną obrabione i mogą gwarantować, iż nas nikt wygłodzić nie zdoła, nawet gdybyśmy nie otrzymali z zewnątrz ani jednej tony produktów żywnościowych. Do tryumfu naszego przyczynić się może każdy

przez oszczędność i zaniechanie wszelkiego zbytku. Chwilowo należy również oszczędzać i pojemność parowców, jakkolwiek obecnie budujemy trzy razy tyle okrętów, jak w roku ubiegłym. Rolnicy i robotnicy muszą uprawiać ziemię, zaś robotnicy w warsztatach okrętowych i fabrykach amunicji czynić wszystko aby jaknajszybciej budować okręty. Jeśli to wszystko spełnimy należycie, możemy wówczas przetrzymać i rzeczy najgorsze.

Ruch strajkowy w Norwegii.

Kopenhaga, 28 kwietnia. (T. wł.). — „Nationaltidende“ donosi z Chrystyanii: Do ruchu strajkowego urzędników państwowych przyłączyli się również urzędnicy poczty. Sekretarz związku kolejarzy oznajmił, iż jeżeli żądania kolejarzy, dotyczące płacy, zostaną odrzucone, wówczas członkowie związku, o gólem 5,300 ludzi, nie będą mogli pracować ani dnia dłużej.

Śłużba wojskowa w Ameryce.

Rotterdam, 28 kwietnia. (T. wł.). — „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku: Kongres 237 głosami przeciwko 113, przy 80 głosach wstrzymanych, uchwalił wniesiony przez Gardnera projekt prawa dotyczący zaprowadzenia powinności wojskowej.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. Urzędowo donoszą dnia 26 kwietnia:

Na polu bitwy pod Arras po raz trzeci nie powiodły się Anglikom usiłowania ich przełamania się przez linie niemieckie.

Poprowadzone o świcie przy pomocy silnych mas ataki po obydwóch stronach Scarpe'y na frontach atakowanym na przestrzeni 30 km. załamały się w naszym ogniu i kontratacie. Nieprzyjaciel poniósł ponownie ciężką klęskę. Straty jego są bardzo duże.

Nad Aisne i w Szampanii walka ogniowa o zmiennej sile. Na wschodzie nie szczególnego.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

Berlin, 28 kwietnia (T. wł.). — Urzędowo. Dnia 25 kwietnia po południu angielskie wielkie latawce bojowe zaatakowały za pomocą bomb kilka krających przed wybrzeżem flamandzkiem torpedowców i port w Zeebrugge. Podczas potyczki w powietrzu nasz morski latawiec bojowy zestrzelił jeden wielki bojowy latawiec angielski. Spiesząca francuska łódź lotnicza również wyłączona została z walki przez naszą baterję nadbrzeżną. Zabrano 5 lotników i łódź lotniczą.

W nocy z dnia 26 na 27 kwietnia niemieckie morskie siły zbrojne poprowadziły operacje przeciwko ujściu Tamizy. Nie napotkawszy na wodzie przeciwnika, ostrzelivano port Margate, wraz z należącymi doń urządzeniami fortyfikacyjnymi. Baterje nieprzyjacielskie odpowiadały na ogień żywo, lecz bezskutecznie. Nasze morskie siły zbrojne wróciły bez uszkodzeń i bez strat.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

— Myli się pan, — rzekł z wyrazem bolesnego przygnębienia. Naród rosyjski nie tylko, że mnie nie błogosławi (czego zresztą nie pragnąłem), ale co gorsza, marnuje owoce moich usiłowań.

— Jakaż czarna niewdzięczność!.. Sądziłem jednak, że dzieło wolności w Rosji jest na jaknajlepszej drodze!

— Na jaknajgorszej, panie, na jaknajgorszej!..

— Dlaczego?

— Bo naród rosyjski!..

— Nie dokończył.

W pokoju zabręczała wybita nagle szyba, i na biurku pana Buchanana, obok pięknego marmurowego przycisku, ozdobionego złotym lwem brytyjskim, spoczęła w całej okazałości olbrzymia czerwona cegła.

— Co to? — spytałem szepcąc, zręcznie wpełzając pod kanapę.

— Jak pan widzi, cegła! — odpowiedział mi głos gospodarza, dobywający się z jakiejś, niewidocznej dla mnie, otchłani.

— Gdzie pan jest?... Nie widzę pana!..

— Jestem pod podłogą.

— Pod podłogą?

— Tak jest!.. W ostatnich czasach zmuszony byłem urządzić tu sobie kryjówkę. Boję się... ukamienowania!..

— Cóż to znaczy?

— Miałem właśnie mówić o tem z panem, gdy nam tak niewczesnie przerwano rozmowę. Ale, jeśli panu tam pod kanapą wygodnie, to moją dokończyć!..

— Owszem!.. Słucham pana.

— Tylko niech pan przyłoży ucho do szpary, bo telefonu tu jeszcze nie mam.

— Ma pan słusność!.. Już przyłożyłem!..

— Więc — na czem to skończyliśmy?..

Aha, już wiem!.. Naród rosyjski, proszę pana, gubi swoją wolność, bo, jak pan to sam miał sposobność stwierdzić nacośnie, zrywa stosunki przyjazne z Anglią!..

— Brzydko to z jego strony!.. Ale — czy naród rosyjski sam nie potrafi korzystać ze zdobytej wolności?

Zdawało mi się, że pan Buchanan zaklął cicho pod podłogą!.. Nie twierdzą jednak tego z całą stanowczością, ponieważ zaraz potem zabrzmiał jego bardzo łagodny i bardzo dystyngowany głos.

— Czy potrafi?... I pan nawet pyta o to?.. Pan wie chyba dobrze, że koalicya prowadzi obecną wojnę właśnie w celach odzyskania wolnością wszystkich narodów ziemi.

— Owszem, słyszałem coś o tem.

— A któż stoi na czele koalicyi, jak się panu zdaje?..

Zachowałem wyczekujące milczenie.

— Anglia, panie, tylko Anglia!..

Pan Buchanan wrzekł to z takim zapalem, że mi pekił bebek w prawem uchu. Przyłożyłem tedy do szpary — lewe ucho!..

— Anglia jest opieką dla świata?.. Biedne narody europejskie są jak małe dzieci. Powinny słuchać swej opiekuńki, gdyż w przeciwnym razie!..

— W przeciwnym razie?..

— Wolr w każdym kraju będzie rozumiana inaczej.

— Czyż nie to jest właśnie zasadą wolności narodowej?

— Nie, mój panie!.. Ideał jest tylko jeden!.. A idealną wolnością jest tylko wolność angielska!..

— Ach, tak!.. Rozumiem teraz!.. Panu chodzi... o ideał?..

— Naturalnie!..

— A jakaż jest wolność angielska?

P. Buchanan nabrał powietrza w płuca, poczem zaczął prawić z rosnącym wciąż zapalem:

— Chcemy wcielić w życie biblijną przypowieść o jednym stadzie i jednym pasterzu! Chcemy nasamprzód zgnieść wrogów Anglii, ztrzeć ich z oblicza ziemi, prochy ich rozwiać na cztery wiatry świata!..

— A potem?

— A potem... zjednoczyć wszystkich przyjaciół Anglii w jedną zgodną, szczęśliwą rodzinę — i otoczyć ich serdeczną rodzicielską opieką!.. Przypna pan chyba, że idealną wolnością jest jedynie ta, która pozwala człowiekowi pełnić dobro w naszerzych rozmianach!.. A idealnym dobrem znowu jest tylko!..

— Pewno dobro angielskie?..

— Widzę, że mi pan zrozumiał!..

— Zrozumiałem — i odczułem!..

Buchanan westchnął!..

— Gdyby wszyscy byli podobni do pana!.. Ale Rosya, nies' ty, nie dośroła do takiego pojmowania wolności. Czy pa. wie, że zarówno prowizoryczny rząd rosyjski, jak i rewolucyjny komitet robotników i żołnierzy wypowiadają ni postuszeństwo?

— O ile wiem, pragną pokoju, szpenałem pojednawczo.

— Pokoju?... I to pan nazywa pokojem?..

— A cóż nim jest, według pana?.. Niech mi pan zechce wytłomaczyć, bo w polityce jestem niezbyt mocny.

— My chcemy pokoju idealnego!..

A takim pokojem jest tylko!..

— Pewno pokój, któryby przyniósł korzyść Anglii?

— Nareszcie!.. Jest pan jednym z najzdolniejszych ludzi, jakich spotkałem w życiu!.. Może pan zechce pomódz nam swoim piórem?..

— Bardzo chętnie!.. Boję się tylko!..

— Czegóż mianowicie?..

— Że służba u panów przyniesie mi, za miast chleba!.. cegię!..

Buchanan tym razem zaklął już zupełnie jawnie!..

— Nie samym chlebem człowiek żyje, wy rzekł sentencyonalnie.

— Ale i ideałem, dokończyłem bez za janknienia. To prawda. Ale ja muszę już pożegnać szanownego pana.

— Gdzież pan spieszy?..

— Duszę się pod kanapą!.. Wolność angielska mi nie służy!..

To rzekłszy, wpełzłem szybko ze swego ukrycia, i z ukłonem w stronę klapy w podłodze opuściłem gabinet pana Buchanana.

Fantazy Lotnicki

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Piąta.

Jutro: Katarzyn.

Wschód słońca o godz. 4 m. 36.

Zachód o godz. 7 m. 20.

Rocznice.

- Dnia 29 r. 1791. Przyjęcie nowego prawa miejskiego na ratuszu warszawskim.
- " 1863. Bitwa pod Pzandrami, w której oddział Taczanowski zmusił Moskali do odwrotu.
- " 1865. Michał Murawiew za działalność swą na Litwie, nagrodzony został tytułem hrabiowskim.

Kronika warszawska.

Nowa sekcya.

(o) W wydziale szpitalnictwa poruszono sprawę opieki nad rodzinami chorych, pozostającymi bez żadnych środków do życia w razie jeśli zarobkujący, głowa rodziny, znajduje się w szpitalu. Zagranicą sprawę tę dawno uregulowano przy pomocy samorządu gminnego, związków zawodowych, kas chorych i innego rodzaju organizacji. Ponieważ dawny rząd tłumił i kępował rozwój tego rodzaju organizacji, opieka nad rodzinami chorych i osób, wychodzących ze szpitali, nie istnieje u nas. Położenie licznych rodzin na czas choroby ojca, lub matki, pozostających bez środków do życia, zwłaszcza w chwili obecnej, staje się wprost rozpaczliwe. Wobec tego uchwalono porozumienie się z wydziałem dobroczynnym magistratu co do utworzenia przy tym ostatnim sekcji dla opieki nad rodzinami i dziećmi chorych w szpitalach, pozostających bez środków do życia, oraz nad osobami wychodzącymi ze szpitala i potrzebującymi opieki.

Opłaty w magistracie.

(o) Wobec ustanowienia obowiązkowej waluty markowej polskiej i niemieckiej w magistracie opracowano przepisy przyjmowania opłat i różnego rodzaju podatków w walucie rublowej, po kursie paritetowym.

Nowa waluta w sądach pokoju.

(o) W związku z wprowadzeniem nowej waluty sądy pokoju zaprzestały przyjmowania rubli. Wszelkie opłaty pobierane są tylko w markach. Koszty sądowe zasądzane są również w markach. Wobec braku bilonu interesanci winni płacić te kwoty, jakie od nich wypadają, bez żądania wydawania reszty.

Godziny biurowe.

(o) W związku z obecnymi utrudnieniami w komunikacji miejskiej, zarządzono zmianę godzin biurowych w sądzie okręgowym i w sądzie najwyższym. Dotychczas kancelarye były czynne od 8 do 1 i od 4 do 7; obecnie kancelarye czynne są od 8 do 3-ej. Byłoby pożądanym, aby ta inowacja pozostała i na przyszłość; miasto nasze, zarówno adwokatura, jak i publiczność do tych godzin są przyzwyczajone, i w godzinach wieczornych i tak nie korzystają z funkcjonowania kancelaryi.

Z kolegium sędziów st. m. Warszawy.

(o) Na wczorajszym posiedzeniu kolegium sędziów, na wniosek sędziego Kierskiego, uczczono przez powstanie pamięć zmarłego przed tygodniem s. p. Karola Łaganowskiego, sędziego pokoju st. m. Warszawy. Porządek dzienny wyczerpało rozważanie dyrektyw w przedmiocie prowadzenia kasowości w sądach i pobierania opłat, w związku z prowadzeniem nowej waluty.

W sprawie tramwajów.

(o) Pomimo ogromnie trudnej sytuacji z powodu braku komunikacji tramwajowej, dotychczas niema możliwości pocieszenia się przypuszczeniami, jak prędko, i w jakich warunkach będzie przywrócona komunikacja tramwajowa. Roboty prowadzone przy odbudowie zburzonej elektrowni, a właściwie oddziału kotłowy, są dotychczas w takim stadium, że nie sposób jeszcze określić dokładnie przybliżonego terminu rozpoczęcia normalnej działalności. Trudności wynikają choćby z tego względu, że nawet po całkowitem zmontowaniu uszkodzonych czy też jedynie poruszonych z miejsca kotłów, będzie trzeba przeprowadzić dokładną rewizję i próby, które dopiero wyjaśnią ostatecznie w jakim stanie są owe kotły. To też, przypuszczalny termin uruchomienia trakcji elektrycznej, określony na pierwszą połowę maja, nie może być uważany za rzecz bezwzględnie pewną choć jest to możliwe. Uruchomienie tramwajów konnych również nie jest jeszcze zdecydowane. Mówiono o wprowadzeniu do tego celu koni szarych, ale jest to wieki trudne z tego względu, że konie chodzące

choćby tylko przez krótki czas przy wagonach tramwajowych, tracą sprawność w nogach, co dla straży ogniowej byłoby niepowetowaną stratą.

Mąka pszenna.

(o) W handlu prywatnym około świąt wielkanocnych mąkę pszenną sprzedawano po cenie 140 rubli za worek pięciopudowy, w detalu zaś po 80 kop. za funt. Obecnie za worek żądają do 250 rubli i to koniecznie w walucie rosyjskiej. Kto gotów jest cenę żadaną zapłacić, otrzyma od agenta tyle worków, ile zechce w przeciągu kilku godzin, co dowodzi, że nie mąki pszennej brak w Warszawie, lecz że wśród spekulantów ponad wszelką miarę rozpanoszyła się chciwość i chęć rychłego wzbogacenia się cudzą krzywdą. Wysoką cenę tłomaczą oni trudnością przewozu mąki, którą handel jest wzbронiony.

Loterye.

(o) Zarząd loteryi klasowej przesłał do kasy rady głównej opiekuńczej, jako czysty dochód z pierwszych trzech klas pokazną sumę 167,000 rb.

Losy do klasy 4 rozdane będą kolektorom w dn. 26 b. m. Ciągnięcie w tej klasie odbywać się będzie w dn. 15 i 16 maja.

Mimo zmiany waluty zarząd loteryi, stosownie do zobowiązań względem graczy, zamierza wygrane w ostatnich klasach wypłacać w walucie rosyjskiej, będzie to jednak o tyle możliwe, o ile należność za losy wpływać będzie w tej walucie. Kolektorzy mają w tym względzie otrzymać odpowiednie dyrektywy. Ścisłe przestrzeganie warunków loteryi jest konieczne dla łatwiejszej kontroli kolektorów. W tym celu przy zarządzie loteryi powstał specjalny wydział reklamacyjny, który rozważa skargi na sprzedawców i załatwia spory.

Szereg skarg załatwiono pomyślnie, w jednej zaś wskazano pokrzywdzonemu klientowi drogę sądową, celem ukarania kolektora.

Obok tych czynności zarząd loteryi czyni przygotowania do następnej loteryi, która będzie powiększona stosownie do wzmożonego popytu na losy.

U cukierników.

(o) Ze zgromadzenia cukierników warszawskich otrzymujemy informację, że o ile cena mąki pszennej nie spadnie, cukiernie warszawskie w ciągu kilku tygodni będą zmuszone zaprzestać wypieku ciast, gdyż wypiek ten obecnie wcale się nie opłaca. Cukiernicy dowodzą, że zysk czysty, dający możliwość pokrycia kosztów handlowych, przynosiła im nie sprzedaż kawy i herbaty, lecz właśnie ciasta. Od niejakiego czasu, z powodu podrożenia mąki, cukru, czekolady i t. d. już kilku właścicieli większych cukierni wydzierżawiło swoje piekarnie ciasto zaś nabywają od dzierżawców.

Nasi rzeźnicy.

(o) Wczoraj kilku rzeźników nie chciało przyjmować marek przy kupnie mięsa w ich sklepach — mimo to, że sami konsorcjum mięsnym płacą za mięso monopolowe walutą niemiecką, gdyż taksa opiewa w tej właśnie walucie. Jest to tylko chęć wyżysku, przy zmianie waluty.

Aktualna choroba.

(o) Lekarze stwierdzili, że w ostatnich czasach zgłaszają się liczni pacjenci narzekający na bóle sercowe, pozostające w stosunku z nadmiernym użytkowaniem ruchu wskutek braku tramwajów i dorożek.

Łabędzie a wojna.

(o) Przykrego zawodu doznają obecnie łabędzie na stawie w ogrodzie Saskim przyzwyczajone do tego, że przechodnie, a zwłaszcza dzieci, karmiły je chlebem lub pieńkami. Obecnie natężenie pod wpływem przyglądającej się im publiczności. Niema chleba ani żadnych smakołyków.

Z Zachęty.

(o) Ciesząca się powodzeniem wystawa Legionów Polskich gościć będzie w Zachęcie już tylko przez tydzień. Kto więc nie miał dotychczas sposobności zapoznania się z tą wyjątkowo interesującą, tak pod względem artystycznym jak i historycznym ekspozycją, niech się pośpieszy. Dużem powodzeniem cieszy się pięknie wydany katalog wystawy, który po za źródłem informacyjnym stanowić będzie kiedyś cenną pamiątkę o znaczeniu historycznego dokumentu. Czysty dochód z wydawnictwa tego zasilił fundusz Ligi kobiet, instytucji tak zasłużonej na polu akcji pomocniczej dla Legionów. Jury salonu wiosennego rozpocznie swe czynności w nadchodzący wtorek rano.

Z wyboru czy z nominacji.

(o) W 24 okręgu rady opiekuńczej w Targówku pod Warszawą, z powodu wyboru nowej rady, powstało pytanie, w jaki sposób ma być dokonane powołanie jej prezesa i wiceprezesa. Zwolennicy dawnego porządku oświadczają się za nominacją przez zarząd miasta — większość obywateli przedmieścia oświadcza, że skoro nawet w Rosji pozbyto się rządów samowładnych, czas więc, aby i u nas obywatele sami sobie wybierali przodowników. Spór zaostrza się coraz bardziej, a nikomu nie przyjdzie na myśl, że nie jest to rzecz o opinii lub poglądu, lecz tylko — regulamin.

Nieporządki na ulicach.

(o) Od pewnego czasu, pomimo zmniejszonego do minimum ruchu kołowego, na niektórych ulicach panują ażebywałe nieporządki. Nawóz koński, strączy papierów, śmieci najrozmaitsze leżą nieraz przez dzień cały nieuprzążane, i nikt nie kwapi się z dokonaniem porządku. Gdzieindziej jest to obowiązek miasta. U nas złożono go na barki stróżów, a pośrednio na właścicieli domów. Może to i niesłuszne, ale porządek powinien być, bo to i dla zdrowia publicznego potrzebne.

Podobno urząd zdrowia na zasadzie referatu stowarzyszenia właścicieli domów doszedł do wniosku, że uprzążanie ulic w Warszawie należy do służby miejskiej. Dotychczas jednak nie załatwiono tej sprawy konkretnie. A czas byłby już ją uregulować.

Roboty miejskie.

(o) Od kilku dni, w wielu miejscach, na skrzyżowaniu linii tramwajowych, rozpoczęły się roboty. Starte szyny łukowe zastępują się nowymi. Poza tem rozpoczęto naprawę bruków drewnianych między torami tramwajowymi i obok nich.

Odnawianie domów.

(o) Pomimo drożyzny materiałów mułarskich i malarskich, rozpoczęto odnawianie wielu domów, szczególnie samych frontonów. Przy sposobności, zwracamy uwagę, że obok odnawianych domów chłobaki są ogromnie niedbale zabezpieczone, co narządza często przechodniom na obryzanie wapnem.

Morderstwo dla rabunku.

(o) Wczoraj w nocy w domu przy ul. Gęsiej nr. 27 zamordowano żonę rabina, Monię Ortenbergową, oraz poraniono w straszny sposób służącą, 24-letnią Estere Lublinerównę. Gospodarz mieszkania, rabin Szapiro, wyjechał niedawno temu do Nowego Dworu. Zawiadomiona o morderstwie władza, po przybyciu na miejsce znalazła Ortenbergową, strasznie poranioną nożem lub kinażem w twarz i w głowę. Śmierć nastąpiła od rany zadanej w skroń. W kuchni leżała na łóżku Lublinerówna, z twarzą przedstawiającą bezkształtną masę. Poranioną odwieziono do szpitala na Czyste.

Syn rabina 14-letni Szulim Szapiro, zamieszkały w tymże mieszkaniu, zeznał, że jakiś człowiek w nocy związał mu ręce, głowę okrył ręcznikiem i zarzucił go pościelą, przez co pozabawił go przytomności i wszczął alarm. Ponieważ zeznanie jego były sprzeczne i rzuciły nań podejrzenie, aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Panujący w mieszkaniu nieład, potwierdza szafa i szuflady, oraz porozrzucone pudełka od biżuteryi świadczą o gospodarce rabunkowej. Co zarabowano — niewiadomo.

Stróż domu twierdzi, że w nocy wpuścił do domu o godz. 11-ej młodego Szapirę z jakimś człowiekiem obcym, który do rana nie wyszedł z powrotem. Istnieje podejrzenie, że to ów człowiek do spółki z Szulimem Szapiro dopuścił się morderstwa.

Oszustwa żywnościowe.

(o) Gosposie nasze zwracają uwagę, że w kaszach tak zwanych krakowskich i jeźmiennych, sprzedawanych w sklepikach spożywczych, znajdują się znaczny procent domieszki odpadków zbożowych, powstających przy mieleniu. Odpadki te poznać i usunąć łatwo: wystarczy dmuchnięcie na kaszę, aby z niej wznosił się kurz. Naturalnie, kasza taka, sprzedawana po cztery złote za funt, niema wartości odżywczej a często bywa dla zdrowia nawet szkodliwa.

Z sądów.

Proces z hotelem wiedeńskim.

(o) Na ubiegłym posiedzeniu Sąd Apelacyjny pod przew. prezesa Marczewskiego rozstrzygnął niezwykłe ciekawą, zwłaszcza pod względem życiowym, sprawę o 1,000 rubli, której zasądzenia domagał się pan Moryc Uryn, w związku z kilkodzielnym pobylem swym, w charakterze lokatora, w hotelu wiedeńskim w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej nr. 102.

P. Uryn żądał zasądzenia mu 1,000 rubli od pp.: Aleksandra Zambrzyckiego, syna właściciela hotelu wiedeńskiego, oraz Karola Zambrzyckiego, kuzyna właściciela, twierdząc, że podczas pobytu jego w hotelu zaginęły mu z pod poduszki 1,000 rubli; obaj Zambrzyccy uznali słuszność pretensji Uryna i wydali mu dokument, potwierdzający to przyznanie.

Skrypt ten, przedstawiony przez powoda sądowi, brzmi, jak niżej.

„Ja, niżej podpisany, syn Adolfa Zambrzyckiego, właściciela hotelu wiedeńskiego, obowiązuję się, o ile moi służący Podolska i Michałowscy nie zwrócą p. Urynowi 1,000 rubli, zaginionych z pod poduszki, zwrócić mu je. Pieniądże będą wniesione do Kryminalnej policyi na rzecz p. Uryna (następują podpisy — Aleksander Zambrzycki, Karol Zambrzycki).”

Przeciwno żądaniu zasądzenia 1,000 rubli wystąpił pełnomocnik pozwanych adw. przys. Szyf, twierdząc, że z dokumentu nie może być zasadzone, gdyż nie jest on aktem dobrej woli, lecz został wymuszony.

Zbadany co do okoliczności wydania dokumentu świadek Wincenty Krongold, przodownik policyi kryminalnej, zeznał, co na

stępuje: Uryna zameldował mi o kradzieży, zaarrestowałem podejrzaną służbę. Jako urzędnik, nie wywieratem presji na pozwanych, radziłem im tylko, by zwrócili Urynowi stratę, i obaj oni wydali zobowiązanie dobrowoli. Starszemu Z. mówiłem, że może być aresztowany, bo jest odpowiedzialny, jako zarządca hotelu. Wspominałem też, że przez przyznanie Urynowi straty hotel wiedeński uniknie przykrego ogłoszenia w gazetach o kradzieży. Doszedłem do wniosku, że kradzież istotnie była popełniona. Dokument napisany został pod moje dyktando na drugi dzień po zaarrestowaniu numerowego i numerowej. Było to w kancelarii policyjnej. Starszy Z. zachowywał się niesfornie; zwróciłem mu uwagę, żeby uspokoił się, bo może być aresztowany.

Pełnomocnik pozwanych adw. przys. Szyf wnosil o oddalenie akcyi, jako bezzasadnej. Sam fakt kradzieży przedstawia się wątpliwie, dochodzenie nie wykryło winowajcy. Aresztowani początkowo numerowy i numerowa, ludzie, którzy od lat 20-tu prawie pracują w hotelu wiedeńskim i cieszą się zaufaniem, zostali zwolnieni, gdyż oczywiście, byli poza podejrzeniami; gdyby nawet fakt kradzieży był udowodniony, to i wtedy odpowiedzialność ciążyłaby mogła jedynie na właścicieli hotelu, lecz bynajmniej nie na jego synu i kuzynie; ci nie odpowiadali w żadnym razie, i zobowiązanie przez nich wydane Urynowi nie może mieć żadnych skutków choćby dlatego, że jest bezprzyczynowe. Jest ono nieważne jeszcze i z drugiego powodu: zostało wymuszone groźbą aresztowania, o czem oczywiście przedstawiając rzecz w innym świetle, zeznał agent Krongold. Zeznał on pod przysięgą rzeczy, świadczące o niewątpliwym przywróceniu moralnym, o obawie pozwanych, by nie zostali aresztowani; według zeznania agenta mówił on jednemu Z. że jest odpowiedzialny, że może być aresztowany; sam wreszcie ustalony przez tego agenta fakt, że zobowiązanie napisane zostało w policyi, pod dyktando agenta policyi, że jako miejsce płatności wypisano urząd policyjny — świadczy aż nadto wyraźnie, w warunkach jakiego przymusu moralnego wydany został dokument, z mocy którego p. Uryna domaga się 1,000 rubli. Dokument ten, jako wydany „pod przymusem, jest bez znaczenia.

Sąd pokoju X okręgu pod przew. sędziego S. Szolcenałda oddał akcyę Uryna.

Na skutek apelacji powoda sprawę tę rozpoznał sąd apelacyjny w komplecie: przew. Marczewski i sędziowie as. Stępiński i Neyman.

Pretensya Uryna została odrzucona i przez sąd apelacyjny.

Okradzenie Tow. Zjedn. Skł. elektrycznych.

(o) Na posiedzeniu wczorajszym sąd okręgowy rozpoznał sprawę Andrzeja Woźniaka, woźnego z Tow. zjedn. skł. elektr., oskarżonego o systematyczną kradzież i Abrama Gersona, oskarżonego o paserstwo.

Woźniak przyznał się do systematycznej kradzieży, tłomacząc się, że namówił go do tego Abram Gerson, który też nabył od niego towaru na sumę około 1,000 rubli.

G. twierdził, że nabywał towar od Woźniaka w dobrej wierze, nie przypuszczając, że jest kradzieżny.

Sąd skazał W. za kradzież na 9 miesięcy więzienia, Gersona za paserstwo na rok więzienia.

Falszywe zeznanie pod przysięgą.

(o) Aleksander Frajber, gospodarz ze wsi Orzechów, gminy Pomiechów, skazany został na 1½ roku więzienia za złożenie pod przysięgą fałszywego zeznania w sądzie pokoju w Zakroczymiu w dniu 7 grudnia r. z. w wybitnej sprawie Opatońskiego z Grudnickim. Łagodny wymiar kary sąd uzasadnił tem, że oskarżony działał przedewszystkiem pod wpływem ciemnoty.

Sprawa Bartoszewicza.

(o) W sprawie 17-letniego Bartoszewicza, osk. o usiłowanie zamordowania sztyltem inkasenta bankierskiego, zwabionego do domu przy ul. Złotej, poruszono kwestyę po czytalności przestępcy.

B. oddany został pod obserwacyę psychiatrów.

Sprawa znajdzie się na wokandyie sądowej nie wcześniej, jak w czerwcu.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Pan Twardowski”.
Teatr Reżymajski. Dziś po pol. „Piosnki Ulańskie”, wieczorem „Lukasziński”.

Teatr Polski. Dziś o godz. 8½ po pol. „Bady i pami” K. Bieszyńskiego, wieczorem po raz pierwszy „Miss Mary” Wroczyńskiego — i Wina wera.

Teatr Mały. Dziś po pol. „Spijaca królewna”, wieczorem „Aszantha” Perzyńskiego.

Teatr Letni. Dziś po pol. „Roznoscicielka chleba”, wieczorem „To się nie da zrobić”, w próbach „Edukacya Fipcia”.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Księżna Czaraszka”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Trzeci maj” Borawskiego.

ŁÓDŹ.

Kronika Łódzka.

Sejmik powiatowy.

Wczoraj o godz. 11 przed połudn. w Prezydium Policji odbył się sejmik powiatu Łódzkiego.

Przewodniczył prezydent policji, dr. Loehrs przy asesorach: rotm. v. Kesslu i bar. v. Bernawitzu. Sekretarzowali pp.: Brosch, v. Schweitzer i Wlazłowicz z Pabianie.

Porządek dzienny obejmował cztery punkty, mianowicie: 1) Podanie do wiadomości wysokości sum zapomogowych dla komisji opieki nad biednymi i wsparć dla niezamożnych gmin. 2) Zatwierdzenie etatu w sumie 106,800 mk. uchwalonego na budowę nowych dróg Zgierz-Konstantynów i Łask-Lutomiersk. 3) Zatwierdzenie statutu o budowie i konserwacji dróg. 4) Zatwierdzenie preliminarza na rok 1917. Z powyższego programu na obradach wyłączone punkty trzeci wskutek nieprzybycia referenta.

Punkty I, II, oraz IV zostały przez Sejmik uchwalone. Preliminarz na r. 1917 przedstawia się w następujących cyfrach:

Dochód ogólny z podatków i monopolii spodziewany jest w sumie 1,767,570 mk.

W rozchodach największą pozycję zajmują wydatki na utrzymanie służby (750,000 mk.), dalej wydatki na niezamożnych gmin miejskich i wiejskich (375,000 mk.), wydatki na opiekę nad ubogimi (200,000 mk.), wydatki na cele sanitarne, włączając kontrolę artykułów żywnościowych (160,000 mk.), ulepszenie sieci drogowej (140,000 mk.) i na popieranie rolnictwa (40,000 mk.).

Dzień znacznika na Legionistów.

Na dziś, o ile pogoda, kapryśna i zmienna w ostatnich czasach, dopisze — zapowiedziano sprzedaż znacznika na rzecz Kola pomocy dla legionistów. Kwota ta, chociaż się będzie niewątpliwie powiększała, legjonistów bowiem, odjął zadecydował się w ten sposób, aby sobie ogólną sympatię nawet w tych, których „czytanie” znacznika czy „zawieszanie polityczne” bratów wojennych młodocianego żołnierza.

Kolo pomocy dla legionistów, które zabiega o imię wspomnienia materialnych i moralnych potrzeb żołnierzy polskich, chętnie zaznaczyło w tym dziele energię i dlatego zasługuje na jaknajwyższe poparcie.

Kwota dzisiejsza winna się stać wyrazem tego.

W sprawie kwesty majowej P. M. S.

Na ostatnim łącznym posiedzeniu zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej i Tow. oświatowego „Wiedza” obradowano w dalszym ciągu nad sprawą urzędzenia kwesty majowej. Obrano komitet organizacyjny i różne sekcje. W skład komitetu organizacyjnego weszli: ks. prałat Tymieniecki i pp. Wacław Ereciński, Konrad Fiedler, Edmund Jasiński, Tadeusz Jastrzębski i dyrektor Czesław Świerczewski. Komitet organizacyjny ma na celu zająć się uzyskaniem zezwolenia na kwestę, wydrukowaniem znacznika i nalepek, wyobrażeń godł. Macierzy, wydaniem legitymacji i oznak dla kwestujących i t. p. Następnie ukonstytuowały się następujące sekcje: sekcja sprzedaży znacznika, nalepek i zbierania książek, sekcja zbierania ofiar w lokalach publicznych, jak cukierniach, kinematografach i t. p., i sekcja finansowa.

Jubileusz red. Aleksandra Milkera.

Redaktor „Neue Lodzer Ztg.” p. Aleksander Miler obchodzi dziś 25-letni jubileusz pracy dziennikarskiej.

Syn obywatela i kupca m. Łodzi, red. Miler po ukończeniu VI gimnazjum w Warszawie, powrócił do rodzinnego miasta i tu, ulegając głosowi powołania, wstąpił w r. 1892 do redakcji „Lodzer Ztg.” Po dziesięcioletniej pracy w tem piśmie znalazł do spółki ze swym kolegą drukarnią a niebawem, w dn. 15 września 1902 r. rozpoczyna wydawnictwo własnej gazety „Neue Lodz. Ztg.”

Na tem stanowisku przejął dzisiejszy jubilat niezwykły talent redaktorski i w szybkim tempie rozwinął swe wydawnictwo do rozmiarów, nieznanych na prowincji. Jako publicysta, pierwszy on w Łodzi, z wielkim taktem i rozwagą przystąpił do łagodzenia rozdrażnionych podówczas waśni narodowych. W przedsięwzięciu tem red. Milerowi sprzyjało szczęście. Stał się on w Łodzi wielce popularną i ogólnie szanowaną osobistością. Podczas wystawy rzemieślniczo-przemysłowej w Łodzi zwołano zjazd dziennikarzy z całej Polski — i wówczas to jednogłośnie obrano dzisiejszego jubilata na przewodniczącego komitetu zjazdu.

W r. 1905 red. Miler zainicjował ufundowanie karetki „czytelników Neue Lodz. Ztg.”. Inicjatywa ta powiodła się w zupełności.

Z okazji dzisiejszej nroczystości życzymy jubilatowi doczekania w pomyślności złotych godów z żmudnym i rzadko kiedy wdzięcznym zawodem dziennikarskim.

Osobiste.

Wczoraj przed południem w Kościele św. Krzyża pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy znanym w szerokich kołach, p. Janem Kloczkowskim, inżynierem — chemikiem i t. p. Wicemistrzem światowym został obecnością Leo Belmonta, który wygłosił swój oryginalny wierszowany utwór, poświęcony pamięci zmarłego, oraz, na zakończenie wieczoru, — wypowiedział dłuższą przemowę, w której słał zalety charakteru i działalności d-ra L. L. Zamenhafa, oraz wykazał korzyści i zdobycze naukowe, osiągnięte dotychczas przez esperanto. Sala, przybrana w żalobną dekorację, robiła poważne i nastrojowe wrażenie.

Obecnych było przeszło 250 osób.

Z kooperatywy urzędników.

Zarząd kooperatywy urzędników zwraca członkom uwagę na § 8 ustawy, zabraniający przekazywania legitymacji członkowskich obcym, w celu czynienia zakupów. W jednym wypadku zarząd stwierdził nadużycie, wobec czego członek winny nadużycia został wykreślony.

Zebranie polityczne.

Dzisiaj o godzinie 4 po południu w lokalu Resursy rzemieślniczej odbędzie się zebranie polityczne, urządzone przez Stronnictwo Polskiej Demokracji. Tematem zebrania jest omówienie programu stronnictwa, jego zadań i metod pracy. Referaty wygłoszą pp. Fichna, Lenartowicz i dr. Mierzyński. Po referatach nastąpi dyskusja.

Z polskiego Związku ogrodników.

Dzisiaj o godzinie 3 po południu w parku miejskim im. Staszica przy ul. Dzielnej odbędzie się pokaz ogrodnicy przesadzania roślin pokojowych.

Prelegentem będzie p. Franciszek Wesolek. Wejście na pokaz dla amatorów po 20 kop., zaś dla uczniów szkół po 5 kop.

Ze związku felczerów m. Łodzi.

Dziś, o godz. 8½ po poł. w lokalu własnym przy ul. Benedykta 41, odbędzie się ogólne zebranie członków Związku felczerów m. Łodzi. Uprząsa się o punktualne przybycie.

Z baluckiej kasy pożyczek-oszczęd.

W sali Warszawskiej przy ul. Południowej 36, odbyło się zebranie baluckiej kasy pożyczek-oszczęd. Z odczytanych sprawozdań za ostatnie 3 lata (1914 — 1915 — 1916) okazuje się, że bilans za rok 1914 zamknięty został sumą 35,183 rb., za rok 1915 sumą 37,678 rb., 1916 — 36,499 rb. Sprawozdania, po krótkiej dyskusji, przyjęto. Utworzona przy kasie kooperatywa sprzedała w czasie od 15 grudnia 1915 r. do 31 grudnia 1916 r. produktów za 23,970 rb. Po zaakceptowaniu budżetu dokonano wyborów nowego zarządu, rady i komisji rewizyjnej.

Notatka prasowa.

Piekarz, Stanisław Przybysz, ze Skoczew. gm. Niesułków, pow. brzezińskiego, został ukarany 4-ma tygodniami więzienia, ponieważ 22 lutego r. b. miał ukryte w piwnicy 10,45 centa. mąki żytniej, zakupionej wtajemniczonymi, pomimo, że już przedtem był za ukrywanie mąki i chleba karany.

Łódź, dnia 25 lutego 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.

Z sądów.

Nieudana manipulacja.

W swoim czasie niejaki Szmul Sender zaskarżył do sądu pokoju Izraela Szafrana i uzyskał wyrok na swoją korzyść. Dla zabezpieczenia powództwa komisarz sądowy Suzin w dniu 16 marca r. b. obłożył aresztem 46 skrzynek, zawierających 146 pudów świec parafinowych, które to skrzynki znajdowały się w mieszkaniu Izraela Szafrana. Wtedy inni wierzyciele również przyłączyli się do nalożonego aresztu. Nagle zjawili się jacyś kupcy. Leszczyński i Dudelczyk, i oświadczyli, że świece te należą do nich i nie ma prawa okładać ich aresztem. Na dowód swoich praw do towaru przytoczyli fakt, że 15 października r. ub. Leszczyński, Dudelczyk i syn skazanego, Abram Szafran, kupili u Henocha Łuckiego, zamieszkałego przy ul. Zakątnej nr. 21, 150 pudów świec parafinowych za 7,381 rb. Dudelczyk tłumaczył, że zaraz po aresztowaniu, zameldował o swoim prawie własności. Lokal, w którym świece leżały, należał wprawdzie do Izraela Szafrana, ale został im na przechowanie świec odnajęty. Pozaatem adwokat Leszczyńskiego i Dudelczyka wyślizgnął, że Sender oszacował towar na 350 rubli, podczas, gdy takowy wart jest kilka tysięcy rubli. Wobec tego, w razie sprzedaży świec z licytacji, grozi ich klientom zupełna ruina majątkowa. Dlatego też proszą oni o wyłączenie wspomnianych świec ze sprzedaży. Jeden z wierzycieli, niejaki Pinkusiewicz, wniósł jednocześnie prośbę do sądu o oddalenie żądania Leszczyńskiego i Dudelczyka, motywując tę prośbę tem, że wspomniani właściciele są osobami fikcyjnymi, podstawionymi, a świece w rzeczywistości należą do Izraela Szafrana. Sąd, po przesłuchaniu wszystkich stron i wzwanych świadków, przyszedł do wniosku, że cała manipulacja jest rzeczywistą fikcją i zrobiono ją jedynie po to, aby uniemożliwić wierzycielom dochodzenie ich należności. Wobec tego sąd oddalił żądanie Leszczyńskiego i Dudelczyka, uznał Izraela Szafrana za rzeczywistego właściciela świec i areszt, położony na świecach, zatrzymał w mocy.

Wymuszanie napiwków.

Przed sądem stanął 21-letni Michał Dombek, któremu akt oskarżenia zarzucał, że przy wydawaniu ziemniaków pod zasiew w miejscu urzędowego zmuszał włościan do dawania mu napiwków, nie chcąc, w razie odmowy, wydać im przyznanych porcy.

W sprawie tej wezwano kilkunastu świadków. Rau jeden z włościan, zeznaje pod przysięgą, że gdy przyjechał po ziemniaki, najpierw musiał

czekać od południa do szóstej godziny wieczorem, a następnie pojawił się oskarżony i powiedział: „Jak dacie po pół rubla, to dostaniecie swoje ziemniaki jeszcze dzisiaj, w przeciwnym razie musicie przyjechać jeszcze raz jutro, bo dzisiaj już jest za późno”. Ci włościanie, którzy dali żadaną sumę, otrzymali swoje porcy, a inni, między nimi i Rau, pojechali z niczem do domu. Na drugi dzień wrócili, oczekali znowu cały dzień i otrzymali ziemniaki nad wieczorem, kiedy dał oskarżonemu po pół rubla.

Inni świadkowie zeznają w tym samym duchu, z tą jednak różnicą, że nie przypominają sobie czy pieniądze wziął oskarżony, czy też inny robotnik. Oskarżony do winy się nie przyznał. Tłomaczony, że dostawał dobrowolnie napiwki za przetranszowanie ziemniaków ze składu na wozy, ale nigdy pieniędzy nie wymuszał.

Prokurator uważał, że oskarżony winien jest przestępstwa z § 507 ros. kod. karn. i wnosił o 8 miesięczne więzienia.

Sąd jednak przyjął pod uwagę, że takie wymuszanie napiwków było za dawnych czasów u nas przyjętym zwyczajem, i że oskarżony może nie zławał sobie sprawy z tego, że popełnił czyn przestępny. Wobec tego sąd skazał Dombka na 1 miesiąc więzienia i zawiesił wykonanie wyroku do 1-o stycznia 1920 roku. Jeżeli oskarżony do tego czasu będzie się dobrze prowadził, to kara będzie mu darowana.

Nóż, chustka i ślady.

W nocy z 20 na 21 czerwca r. ub. włościaninowi Piechalskiemu skradziono 188 funtów soli, worki, ubrania, futro i inne drobności. Posadzenie padło na Władysława Józwiaka, 16 lat, jego brata Franciszka, 15 lat, i parobka Wojciecha Makowskiego, lat 18. Przewodzącym na drodze od Piechalskiego do mieszkonia Józwiaków znaleziono chustkę do nosa z literami W. J. Pozaatem były tam wyraźne ślady nóg, a badanie wykazało, że nogi młodszego Józwiaka doskonale do śladów pasują. Wreszcie na miejscu kradzieży znaleziono wyszczerbiony nóż, który należał do Makowskiego. Podjętym jest jeszcze fakt, że starszy Józwiak, gdy go prowadzono do aresztu, wyrwał się i uciekł do lasu.

Oskarżeni do winy się nieprzyznają. Piechalcki zeznaje, że operał się jednak na materiale śledczym, ale nie może ręczyć, czy oskarżeni dopuścili się kradzieży.

Prokurator nie wątpi, że cała trójka dopuściła się kradzieży. Uważa Makowskiego za inicjatora i głównego organizatora bandy. Wnosi wobec tego dla Makowskiego o 6 miesięcy, a dla Józwiaków po 8 miesiące więzienia.

Sąd skazał Makowskiego na 4 miesiące, a obydwóch Józwiaków na 2 miesiące więzienia, zaliczając starszemu 1 miesiąc więzienia śledczego.

Z okolicy.

Ze Zduńskiej Woli.

(Korespondencya własna „Godz. Polski“).

Stosunki, jakie obecnie zapanowały w naszym mieście, świadczą o ogromnym zaniku ducha obywatelskiego i świadomości różnicy, jaka zachodzi między złem i dobrem. Do wielkości naszych instytucji społecznych zakradła się przywata, obojętność na dobro ogółu, zanik honoru i godności osobistej. W chaosie anormalnych „wojennych” stosunków, wypłynęli na wierzch ludzie, często bez czci i wiary, którzy łowią rybki w mętnej wodzie. Nie więc dziwnego, że skoro na czoło społeczeństwa zdunsko-wolskiego wysunęli się ludzie, którzy nie dorobili do swoich zadań, nie może się dobrze dziać w naszym mieście.

W tych dniach, w ręce Waszego korespondenta wpadł list otwarty, jaki rozesłał prezes zarządu tutejszego Tow. wzaj. kredytu do wszystkich stowarzyszonych. Komunikat ten rzuca ciekawe światło na stosunki, jakie wytworzyły się w łonie tej niezwykle poważnej i pożytecznej instytucji. Okazuje się, że kierownik Tow., którego zresztą pan prezes z nazwiska nie wymienia, traktuje powierzoną jego pieczy instytucję jako swoje prywatne przedsiębiorstwo, czy synekurę, rządząc w niej wszechwładnie, lekceważąc wolę i interes ogółu członków. Popiera go zresztą rada Tow., tworząc w ten sposób sympatyczne wielce kółko wzajemnej adoracji. Prezes skarży się w swym liście, że wszystkie jego starania, mające na celu sanację stosunków, spłyły na niczem, wobec czego odwołuje się do ogółu stowarzyszonych i pod pretekstem opinii publicznej poddaje dotychczasową gospodarkę rady i dyrektora. List prezesa zarządu skłonił radę do zwołania ogólnego zebrania na dzień 6 maja, które ma na celu przeprowadzenie niezbędnych reform i uzdrowienie gospodarki.

Homonevus.

Z Bratoszewic.

Ruch organizacyjny w naszej okolicy poczyna się budzić z wolna, lecz systematycznie. Włościanstwo okoliczne, kierowane przez jednostki możniejsze i inteligentne przystępuje do tworzenia instytucji najniezbędniejszych w chwili obecnej na wsi. Tak naprz. w sąsiedniej wsi, Błędowej Woli, odbył się szereg zebrań, na których omawiano potrzebę zorganizowania straży ogniowej. We wsi tej powstały już, dzięki inicjatywie ks. miejscowego, dziedzica, p. Lemańskiego i nauczyciela — kursy wieczorne dla analfabetów, oraz biblioteka w szkole. Niezależnie od tego, odbywały się zebrań, poświęcone rozważaniom wydarzeń obecnych. Wiesniak.

Ziemie polskie.

Z Częstochowy.

Pod przewodnictwem zasłużonego działacza na niwie społecznej, dr. J. Marczewskiego, odbyło się tu ostatnie posiedzenie Rady miejskiej z nominacji, na którym, m. innymi sprawę zniesienia pomnika cara Aleksandra II-go zatwierdzono jednogłośnie w ten sposób, iż przyjęto następującą rezolucję:

„Zgodnie z życzeniem ludności, Rada m. Częstochowy wypowiada się za usunięciem pomnika Aleksandra II-go i prosi magistrat o zwrócenie się do Tymczasowej Rady Stanu o decyzję w tej sprawie, ze względu na fakt, że pomnik nie stanowi wyłącznej własności m. Częstochowy“.

W sprawie utworzenia milicji miejskiej Rada powzięła uchwałę następującą:

„Rada miejska, po rozpatrzeniu projektu utworzenia milicji miejskiej, uznaje projekt ten, oparty na § 21 Ustawy miejskiej za uzasadniony i użyteczny, wobec czego wzywa magistrat: 1) aby wystąpił do Zarządu Cywilnego z wnioskiem odpowiednim; 2) opracował szczegółowy projekt milicji i jej etat; 3) aby fundusz policji, po utworzeniu milicji był proporcjonalnie zmniejszony; 4) aby organizacja milicji była oparta na zasadzie wolnej ręki“.

Przytoczona powyżej uchwała winna posłużyć przykładem dla Rad miejskich w tych miastach, które dotychczas milicji nie posiadają.

Częstochowski wydział Rady Narodowej ogłasza komunikat następującej treści:

„Na zebraniach wyborczych w dniu 20 i 21 marca r. b. wybrano na delegatów do Rady Narodowej w Warszawie z powiatu częstochowskiego pp.: Józefa Cygańskiego z Kamienia, Karola Łąckiego z Konina i włośc. Franciszka Smyczka ze wsi Mokrzesza. Z m. Częstochowy pp.: Feliksa Dobruckiego, Leona Mokrowskiego i Jana Prüffera.“

„Powołano również Wydział Częstochowski Rady Narodowej w skład której, prócz powyższych 6-u osób wchodzi pp.: Jan Bochnia z Dźbowa, Adam Bardziński z Wilkowiecka, Jan Brodziak z Kalei, Józef Dobosz z Bleszna, Stanisław Jelowicki z Sabinowa, ks. Jan Knorr z Poczesnej, Dr. Kazimierz Okusko z Rakowa, Józef Rutkowski z Wrzosowej, Ks. Zygmunt Sędzimir z Kamienicy Polskiej, Adam Szulc z Mirowa, ks. Szczesny Starkiewicz z Żórawia i Aleksander Zaleski z Pierzchna.“

„Z miasta Częstochowy pp.: Jan Dreszar, Józef Dziuba, Stanisław Jastrzębski snr. Feliks Kurpiński, Stanisław Kożan, Ludwik Meżnicki, Ludomir Nieprzecki, Antoni Piekarski, Roman Pruszkowski, Ignacy Tomczyk, Sobiesław Ziemiński i Józef Zagórski.“

„Postanowiono zorganizować w Częstochowie Klub Polityczny Rady Narodowej. Przy Klubie mieścić się ma stałe biuro Rady Narodowej. Osoby, które zgłosiły swój akces do Rady Narodowej, zbierać się będą co miesiąc dla omówienia bieżących spraw politycznych. Prócz tego raz na miesiąc Klub urządzić będzie zebrania polityczne, na które wstęp wolny mieć będą wszyscy, interesujący się życiem politycznym.“

„Zarząd Wydziału Rady Narodowej stanowią pp.: Jan Bochnia, Stanisław Jelowicki, Stanisław Kożan, ks. Jan Knorr, Antoni Piekarski, Jan Prüffer i Józef Rutkowski.“

„Częstochowski Wydział Rady Narodowej prócz stałego kontaktu ze wsią przez swoich delegatów i członków, organizować będzie po

gminach i większych ośrodkach Wydziały gminne i Kluby, jak również urządzić po wsiach i miasteczkach zebrania polityczne“.

Według ostatnich obliczeń, w sześciu kurchniach R. O. m. Częstochowy, od 16—22 b. m. wydano obiadów: po 20 fen. — 269, po 60 fen. — 19, służbie — 427, na kredyt — 271, bezpłatnie — 20,326. Razem — 21,312 obiadów.

Z Wieluńskiego.

O milę od Wielunia leży wieś Raszyn, posiadająca starą świątynię z przed dwóch wieków, oraz kościółek filialny w Lagiewnikach. Parafia liczy dwa tysiące dusz. Czynne jest Koło Macierzy, przy którym uruchomiono szkołę, oraz czytelnia. Koło liczy 42 członków.

Z Ziemi Chełmskiej.

Dnia 20 b. m. opuścił prasę w Chełmie dwutygodnik p. t. „Głos Ziemi Chełmskiej“, poświęcony sprawom narodowym. W słowie od redakcji czytamy: „Głos Ziemi Chełmskiej“ ukazywał się periodycznie od roku 1909, wydawany konspiracyjnie, gdyż stał na gruncie idei niepodległości Polski, a wbrew wszelkim fałszom rosyjskiej biurokracji świeckiej i duchownej, wbrew fantazjom Czuchaczewa czy Eulogiuszów, wykazywał niezłomnie polskość tej ziemi. Do r. 1913 ukazało się 40 numerów pisma a w r. 1915 za czasów już okupacji wyszedł numer 41. Jakkolwiek dziś skład redakcji jest inny, a warunki uległy gruntownej zmianie uważamy za słuszne nawiązać w imię wspólnej idei niezerwanej ciągłości i tradycji i dlatego wydajemy Nr. 42 naszego pisma.“

Odbiór pozostałych po zmarłych Legionistów rzeczy.

Centralny Urząd ewidencyjny Legionów polskich podaje do wiadomości, że złożone allegata (przedmioty i pieniądze) po zmarłych i zabitych legionistach są tamże do odebrania.

Allegata mogą być przesłane jedynie najbliższej rodzinie, lub osobom przez rodzinę do odebrania upoważnionym. Należy zatem przesłać do C. U. R. Leg. pol. w Piotrkowie dokładny adres odbierającego, a to: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, wówczas przedmioty po zmarłym zostaną wysłane do odnośnej gminy lub magistratu, gdzie po odpowiednim wylegitymowaniu się będą do rąk właściwych wydane.

Obecnie C. U. R. ogłasza wykaz legionistów, który obejmuje następujące nazwiska: Anderle August, Bazarnik Józef, Bobela Wincenty, Budzewicz Bronisław, Bogdan Stanisław, Baliga Roman, Biegus Józef, Bugno Jakób, Bogusz Jan, Bordon Orski Stanisław, Buła Szeszan, Brzeski Wojciech, Barczyk Józef, Bórfesat Konstanty, Babij Władysław, Brodowski Mieczysław, Bielewicz Adolf, Beer Karol, Bulczyński Fryderyk, Borszczak Stefan, Ciempiel Franciszek, Czaderski, Ciba Jan, Czechowicz Mieczysław, Ciok (Ziók) Józef, Chmielewski Wincenty, Chmielewski Franciszek, Chmiel Władysław, Czuchnowski Józef, Chmiel Jan, Chażewski Tadeusz, Euftrat Jan, Dłaj Mikołaj, Dąbrowski Jan, Dudziak Józef, Dziłki Franciszek, Drabik Karol, Doliński Stanisław, Dizdar Antoni, Fułmyk Michał, Fleck Józef, Flądor Karol, (Józef) Z., Furtak Grzegorz, Cerynger Karol, Gazda Robert, Gorczyca Stanisław, Grzegzonka Stanisław, Gieńdek Wacław, Gumol Henryk, Gruszczyn-

ski Antoni, Galanti Piotr, Góra Stefan, Głazman Gerard, Godawski Zygmunt, Gryłowski Józef, Garus Andrzej, Hirs Salomon, Henrico Hodorowski Jan Józef, Hubza Józef, Heping Karol, Hel Jan, Imielski Stanisław, Jafa Kazimierz, Jakubowski Morgan, Jawornik Aleksander, Jaszczyszyn Paweł, Jakubowski Andrzej, Jarecki Juliusz Wiktor, Janusz Antoni, Kowalski Wincenty, Kheil Mieczysław, Kowalczyk Kazimierz, Kocner Józef, Keitel Maks, Kessler Tadeusz, Kotaba Paweł, Kobylka Jan, Końca Tomasz, Klimek Karol, Karpińec Michał, Kepiński Wacław, Klep Henryk, Krasucki Mieczysław, Klimpek Adam, Kohlberger Adam, Kochanowski Michał, Kula Franciszek, Kluska Józef, Kuczak Jakób, Krasnicki Tadeusz, Krzyżkowski Kazimierz, Klimowicz Wiktor, Kaliciński Tadeusz, Krajewski Kazimierz, Klimaczeński Michał, Kis Michał, Kubichas Józef, Komasa Józef, Kardisz Michał, König Julian, Licoczyn, Lipiński Stefan, Lamparski Stanisław, Laskowski Stanisław, Latało Józef, Lewinson Motel, Lubiński Roman, Łobodzinski Kazimierz, Mijas Jan, Matusiński Piotr, Musiałkiewicz Stefan, Mejor Stanisław, Moneta Dawid, Mansperl-Haber Bronisław (Myszkowski Zdzisław), Michaleczuk Michał, Murmyło Bartłomiej, Maruszczak Franciszek, Majkut Stefan, Michałek Stanisław, Mihańczyk Józef, Napoleon Kazimierz, Noworol Stanisław, Nidojadło Jakób, Niementowski Michał, Nitecki Waleryan, Orłowski Adam, Orłowski Zygmunt, Orlando Zdzisław, Olejarz Jan, Osiański Zygmunt, Obmiński Bernard, Parma Leopold, Ponczek Stanisław, Pawłowski Jakób, Paprocki Józef, Pater Jan, Patry Bolesław, Pawłowski Jan, Piekarczyk Jan, Pulańnik Stanisław, Piśtka Michał, Podgrabiński Henryk, Pitak Wojciech, Pasiecz Jan, Pyszko Jan, Podlaci Antoni, Preljas Tytus, Psuj Stefan, Postula Józef, Plewniak Piotr, Przedpeński Czesław, Pokratka Michał, Radosz Jan, Raciecki Henryk, Radlica Roman, Rutkowski Józef, Rutkowski Bolesław, Rusinek Józef, Rarogiewicz Zdzisław, Reich Stanisław, Rojek Jan, Samoleńko Wacław, Sikorski Stefan, Szeleż-Sierakowski Jan, Sanocz Karol, Stelmasiwicz Zygmunt, Szulc Rajnhold, Suzin Kazimierz, Szenborn Franciszek, Stanisławski Stanisław, Stępień Stanisław, Strużak Zygmunt, Strzelecki Jerzy, Słowik Józef, Szczepiński Wacław, Stratyński Józef, Sokołowski Jan, Stolarski Wincenty, Szwarz Jan, Szrednicki-Pomian Zygmunt, Spisak Andrzej, Spłechowicz Józef, Salkowy Maryan, Surma Antoni, Ślusarz Piotr, Starkel Adolf, Światłowicz Wojciech, Świerkosz Stanisław, Skrzyński Józef, Tychochut, Tukaj Ludwik, Urbański Maryan, Ubermanowicz Adam, Werner Bronisław, Wolski Albin, Wawrzykiewicz Stefan, Wiśniewski Stefan, Wojtyła Józef, Wojtulewicz Mieczysław, Wolan Władysław, Wątrasz Jacek, Wilk Franciszek, Wilczek Józef, Wróblewski Jan, Wiliński, Wejtun Franciszek, Wardliczek Władysław, Witulski Władysław, Wacławik Julian, Wojciechowski August, Zaczekiewicz Józef, Zależny Michał, Zygmunt Piotr, Zieliński Jan.

Ze świata.

Deszcz z piasku w Bośni.

Przed kilku dniami spadł w wielu miejscowościach Bośni deszcz ozerwonawo-brązowego piasku. Przeprowadzone badania naukowe tego niezwykłego opadu stwierdziły, że był to piasek pustynny z Sahary, który dostał się do Bośni przez burzę południową.

„Uciekleś właśnie do króla polskiego, boś wedle złobusowego zachcenia szukał sobie pana bez władzy, najgorszego niewolnika z najgorszych, bo nie rządzącego nikim, a rządzonego przez wszystkich“ (Tu nie mylił się Groźny, niestety!)

Wogóle gardził Iwan monarchiami, którym „rozkazują ich niewolnicy“.

Do króla polskiego pisał: „Naszym wielkim gosudarom dane jest wolne samodzięstwo, nie jak wasza uboga królewskość. Nam nikt — tobie panowie przykazują, jak chcą.“

Synowi szwedzkiego króla pisał: „Twój ojciec jest jak starosta w włości“.

Elżbięcie angielskiej wytykał jadowicie: „Myśleliśmy, żeś Pani w państwie, a widzimy, że toba władają ludzie, a nie tylko ludzie, lecz i chłopci handlowi — a ty w dziewiętej randze zstajesz, tak iż jesteś, jako nędzna dziewczica“ (poszlają dziewczca).

Przyjmując posła indyjskiego, jego monarchy nie chciał zwać bratem, bo niewiedomo, czy jest gosudar, czy prosty urjadnik“.

„Braćmi“ zwał Iwan IV tylko sułtana tureckiego, cesarza rzymskiego, króla polskiego i chana Krymu. Lecz wzdrygał się, że król szwedzki dawniej „bydłem handlowa“, a gdy ten powoływał się na to, że król polski „Walezy zwię go bratem, Iwan kazał mu odpisać: „Że brat nasz nie służe swego homoru i zwię się równym króla szwedzkiego — to jego rzecz. Choćby się bratem i wozidywo swego nazwał!“

„Ale już Batorego Iwan bratem zwać nie

Dział ekonomiczny.

Wobec zmiany waluty.

(o) „Jestem bardzo wdzięczny „Kuryerowi Warszawskiemu“ i jego fachowemu sprawozdawcy, p. Morozewiczowi, iż błędnem i nieco naiwnym przedstawieniem spraw ważnych umożliwił mi uwypuklenie kwestji waluty, tak głęboko sięgającej do podział naszego życia ekonomicznego. Przypomina to dyskusję na zebraniu I-o Warszawskiego Tow. Wzajemnego Kredytu, do której nie przyszłoby wcale, gdyby się nie był znalazł malkontent więcej odważny i wielomówny, niż znający się na rzeczy, krytykujący sprawozdanie i bilans. Ta krytyka bezpodstawną i nieświadoma dała dopiero możliwość wykazania wszelkich zalet instytucji, jej oględności, solidności i ścisłości, i przekonała słuchaczy, iż kierownictwo stoi na wysokości celów i dążeń. Be z tej krytyki ogólne zebranie byłoby milczące, przeszło by bez wrażeń i nie zostawiłoby w umysłach obecnych żadnych wyraźnych śladów.“

„Co robić z gotówką“ — zapytuje p. Morozewicz w „Kuryerze Warszawskim“ (w artykule z d. 25 b. m.), „przechowywaną w bankach“, bez względu czy powstała owa gotówka z produktów tyłk o ziemnych, jak chce p. M., czy z innych źródeł. Odpowiedź jest prosta: Zachować w bankach, o ile niema się innych korzystnych interesów na widoku, bo nie widzę zasady obecnie podnosić z banków pieniądze i tworzyć sztuczny run, uszczuplając środki obrotowe, a właściwie zdolność płatniczą banków. Kto może pieniądze zatrzymać w instytucjach, ten powinien śmiało to zrobić bez obaw, oczekując dla siebie konjunktur odpowiednich. Kto ma większą gotówkę i sposobność, a chce spekulować na przyszłość, ten może — rozumie się — kupować nieruchomości miejskie i wiejskie, ale musi pamiętać, iż pierwsze nie dają obecnie dochodu wcale prawie, a drugie, t. j. posiadłości ziemskie, są drogie i potrzebują zwykle wielkiego nakładu na inwestycje i inwentarz. Sądzę, iż nie każdy się zgodzi, mając pewny dochód z banków lub papierów, lokować gotówkę w subastowane nieruchomości miejskie i pomagać wywłaszczeniom, pominiwszy, iż wartość tych domów zależeć będzie od przyszłej rentowności, t. j. warunków politycznych, ekonomicznych i socjalnych. To właśnie będzie dzie spekulacyja, jakiej p. M. chciałby uniknąć.“

Lokować pieniądze, a właściwie unieruchamiać je w obrazach, pamiątkach, antykach i t. p. — jak pisze p. M. — jest radą dla szerszego społeczeństwa wprost niewną. Na takie lokaty pozwolić sobie mogą jedynie: bogacze, kolekcjonerzy i znawcy, lub spekulanci-antykwarjusze. Za biedni jesteśmy, byśmy w czasie wojny takie zakupy „dla pewności“ robili mieli.“

Pan M. gniewa się ciągle na giełdę i jej notowania wogóle, a w szczególności na notowania listów zastawnych. Otóż tu leży błąd zasadniczy poglądów, jakie publiczność, wskutek złego oświetlenia sprawy, może uważać za fakty: Rubel przestał być pieniądzem obiegowym, na jego miejsce wprowadzoną została marka polska. Nie słuszniejszego, iż stosunek rubla do marki musiał być ustalony na podstawie parytetu przedwojennego i nie słuszniejszego, iż jedna waluta w kraju musi obowiązywać. Rubel, z dniem 28 kwietnia przestał u nas być pieniądzem, a stał się towarem.

Feljetony i defeljetony.

XXXIX. Iwan Groźny i jego pojęcia o władzy monarszej.

II.

Gdy Iwan uciekleć szlachty z Moskwy zwał zdradą przysięgi, Kurbski z oburzeniem odpowiadał, iż „całowanie Krzyża na wierność tobie wymogłeś grozą śmierci okrutnej“. W obronie swojej powoływał się na pismo święte: „Kto nie ucieknie od prześladowania, ten jest sam sobie zabójcą i sprzeciwia się słowu Pańskiemu. Rzeczono bowiem w piśmie: „A gdy was przesładują w jednym mieście, biegnijcie w drugie“. I sam Chrystus unikał przesładowców“.

I ostrzegal go przed wdawaniem się w kunszachy z mnichami, którzy hipnotyzowali go pochlebco urokiem bizantyńskiego samowładztwa. jako władzy nadanej monarsze od samego Boga.

A już Groźny swoją starą ideologią państwa, jako ojcowizny, w której poddani winni byli grać rolę chłopów carskich, poszerzył niebezpiecznie pod formami twórcy monarchii w stylu absolutnym, pomazańca Bożego.

„Kto postawił sędzięgo i władcę nad nami? — pyta. Nikt carom rozkazywać nie jest wolen. Wierzę, iż przyjmę sąd w niebie, jako rab, za grzechy nie swoje tylko, lecz i podwładnych, jeżeli zgrzeszą przez mój niedozór“.

Już pouczony od mnichów cytuje Kurbskiemu słowa Pawłowe o powinności władzy posłuszeństwie, boś „nie masz władzy, jeno od Boga“.

Już zwię się samodzięrcą. A czyż byłby nim, gdyby „nie sam budował?!“

Tylko „malcom wypada mieć doradców“. A choćby byli najmędrsi „wielosć głów rządzących jest zgubna i kobiecemu szaleństwu podobna“.

Odrzuca drwiąc myśl Kurbskiego, iż słucha popów. Car jest tem, co jest na ziemi najwyższe. Nad nim jest tylko niebo. „Car nie potrzebuje nauk od ludzi“.

Broni terroru, powołując się na to, że „zdradców wszędy ściga kara“, że „car musi być czasem miłosierny, a czasem wściekły“. „Jeśli nie jest litością dla dobrych, a męką dla złych — to nie jest monarcha“! (Złymi byli opani). I cytując słowa Pawłowe, pisze z tryumfem: „Widzisz, sam apostoł nakazuje z bawiać strachem“!

Niesłychanie ciekawy jest pogląd tego samowładcy na monarchów współczesnych.

„Jam narodził się na carstwo Bożem zewoleniem. A który władca mocniejszy, dzie dzieczny, czy posadzony, sami rozważcie“. Właśnie Groźny widział, jak w roku 1573 był powołany na tron pierwszy król elekcyjny w Polsce, Walezy, i drwił z tego króla „nie z łaski Bożej, lecz z wielobuntownej zacheoianki narodu“. „Oto król posadzony, jak chcieli pany, co mu dali wynagrodzenie najemne“.

Stylam Apokalipsy wyrzuca Kurbskiemu:

chciał; za „nizki jego ród“ i nazywał poprostu sąsiadem (Sosied).

Swoj ród wywodził Groźny od św. Włodzimierza, a przezeń od Prusa, brata Augusta, cesarza Rzymu“.

„Prócz mnie i sułtana niema władcy, którego ród panował by dłużej, niż 200 lat. A mój moskiewski panuje już lat 600!“

„Ale ten władca i politykował potrafił. Staral się mocno, aby wybrano na tron polski jego, lub syna. A Litwinom, mimo wzgardy dla władzy ograniczonej, przyrzekał zachować wszystkie wolności szlacheckie.“

Pomnił też, że, jakkolwiek zwyciężył swoje bojarstwo, walka ta przyprawiła go o „Jysinę i ból w krzyżu“.

Rozwinęła się w nim i mania przesładowcza, która trapiła go lat dwanaście. Nie spodziewał się, iż tron utrzyma, że go odda dzieciom. Skrycie pertraktował o zapewnienie sobie przytulku w... pogardzonej Anglii, którą brzydził się za królobójstwo.

A w testamentie swoim, napisanym na lat 12 przed skonem, prosi dzieci swoje i wnuki, aby „modliły się za jego duszę, jeżeli będą nawet w przesładowaniu i na wygnaniu“.

Zresztą... starszego syna swego sam pozabawił tronu, zabiwszy go w napadzie wściekłości... Najmłodszego zabił Godumow.

Średni zwiął szybko na tronie.

Carstwo Iwana odziedziczyli Romanowie... do roku 1917!...

Leo Belmont.

który jednak przy przyjmowaniu i wydawaniu go musi podlegać pewnym ograniczeniom, pewnej rachunkowej zasadzie, ale zasada ta nie odnosi się bynajmniej do papierów publicznych, ulegających popytowi i podażi naturalnej lub sztucznej. To są już dobre wolne transakcje kupna i sprzedaży i nie można stawiać hamulca, jak chce niesłusznie p. M. w postaci stosowania notowań do utrwalonego kursu rubla: Wyobraźmy sobie, że tydzień temu ktoś z Berlina nap. miał 2000 marek, które po kursie dziennym zamienił na rubli 820 i kupił za nie list zastawny 5% m. Warszawy na rb. 1000 nominalnie. Teraz, chcąc ten sam list sprzedać po tym samym kursie 82, otrzyma marek 1771.20, czyli tracąc mk. 228.20! Pan M. przeczy sam sobie: utrzymuje, że w nieruchomościach — miejskich lub wiejskich — jest dobra i pewna lokata pieniędzy, ergo i listy zastawne na 1/2 wartości tych domów i majątków są dobre i pewne i niema zasady trzymać ich kurs koniecznie na 20% niżej pari! Lokata w listach zastawnych jest zupełnie dla kapitalistów wskazana, a obniżanie kursu faktyczne czy sztuczne (w stosunku do rubla) bezpodstawne. Nie trzeba zapominać, iż listy zastawne nasze reprezentują w swych podstawach jeszcze wartość rubla przedwojennego, bo na dewaluację tej wartości realnej nie wpłynęło. Czego właściwie chce p. M., trudno zgadnąć: Czy tego, by kapitałici kupowali papiery o 20% taniej, właśnie dla spekulacji, którą p. M. zwalcza, czy żeby przynajmniej wojną własność miejską i wiejską miała na realizacji listów więcej tracić?!

Giełda, notując kursy papierów wyżej, miała dobry zmysł praktyczny, który nie narazi na bezpośrednie straty ani kupujących, ani sprzedawców, a tego nie chce i prawodawca, gdy oznaczył normę lombardu w stosunku do kursu giełdowego.

W końcu mówi p. M. o księgach handlowych i zastosowaniu do nich waluty markowej. Rada pierwsza: prowadzenia dwóch rubryk równoległych w markach i rublach jest celowa, ale trzeba by dodać, że kupione lub oddane taniej marki w stosunku do kursu 216 (lub dawniej drożej po kursie niższym) muszą być wyrównane przez rachunek „agii“, t. j. „różnicy kursu“, a to celem utrwalenia stałego wzajemnego stosunku rubli i marek. Zapomniał p. M. nadmienić, iż obie rubryki muszą się bilansować koniecznie. Rozumie się każda oddzielnie. Rada druga: przeliczenia, t. j. zmiany Saldo rublowych na 30 kwietnia (dlaczego nie 28-go, z chwilą faktycznej zmiany waluty?) na marki w próbnym bilansie jest niepraktyczną, bo są należności lub długi stare, które książkowo w rublach muszą pozostać. Istnieją kapitały akcyjne, zapasowe, papiery publiczne, weksle, depozyty i zastawy w ros. Banku Państwa i t. d. i t. d., gdzie nie można jeszcze zastosować ogólnej niwelującej zasady. Ślad rublowy musi pozostać aż do zrealizowania rachunków i dlatego system bilansowy dwurubrykowy powinien obowiązywać. Po rocznym bilansie mogą powoli niektóre rubryki rublowe zniknąć.

Staralem się w tej krytyce niefortunnych objaśnień p. M. w „Kuryerze Warszawskim“ rozwiązać kilka zawilich kwestyj wobec zmiany waluty. Szkoda tylko, że Komitet Giełdowy, który ciągle obraduje, nie zdobył się doład na wyjaśnienie i miarodajne dla społeczeństwa wskazówki.

Edw. Dullinger.

Giełda berlińska.

Berlin, 28 kwietnia. — Obroty giełdowe utrzymywały się dzisiaj w ramach ograniczonych, ponieważ ze względu na koniec tygodnia wstrzymywano się od zawierania transakcyj. Pewne realizacje zysków wpłynęły po części na zredukowanie kursów. Na akcje banków rosyjskich ujawnił się chwilowy

popyt. Na rynku pożyczek panował spokój; 5% pożyczka niemiecka w poszukiwaniu. Pieniądz na każde żądanie 4 1/2%. Dyskonto prywatne 4 1/2%.

Berlin, 28 kwietnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	28/IV plac.	zad.
Holandya	264.75	265.25
Dania	181.50	182.—
Szwecya	191.75	192.25
Norwegia	185.75	185.25
Szwajcarya	122 1/2	122 1/2
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarya	79 1/2	80 1/2
Turcya	20.75	20.85
Hiszpania	25 1/2	26 1/2

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 28 kwietnia.

Papiery procent.	TRANZAKCYE
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	M. 211=87.25% —
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	— — — —
Listy zast. Ziemiak. 4 1/2 %	M. 207.70=36.9% —
Listy zast. Ziemiak. 4 %	— — — —
Listy zast. m. Warszawy 5 %	M. 200, 201, 202, 203, 204
Listy zast. m. Warszawy 4 1/2 %	=82.80, 83.20, 83.62, 84.04
Renta	84.46% —
Serye ros.	— — — —
Korony 61—	— — — —

Giełda londyńska

LONDYN,	26/4	25/4
2 1/2 % Konsola	55.12	55.25
5% poz. ros. z r. 1906	—	82.82
4 1/2 % poz. ros. z r. 1909	73.25	73.50
Pierwsza ang. poz. woj.	87.25	87.25
Druga	—	—
Trzecia	94. ex	95 1/16
Goldfilds	1 1/16	1 1/16

Giełda paryska.

PARYŻ,	26/4	25/4
3% renta francuska	61.50	61.50
5% poz. francuska	88.65	88.65
3% poz. ros. z r. 1896	51.23	51.23
5% „ „ z r. 1906	81.—	80.90
Banque de Paris	—	1005.—
Credit Lyonnais	1170.—	1170.—
Union Parisienne	639.—	640.—
Baku	1750.—	1764.—
Briańskie	410.—	404.—
Lianozow	385.—	376.—
Malcew	563.—	561.—
Nafta	—	—
Tuliska fabr. nabołów	1340.—	1305.—
Lena Gold.	50.—	50.—
oldfilds	43.—	43.—

Kursy dewiz.

Amsterdam	26/4	25/4
Czeki na Berlin	37.85	37.45
„ „ Wiedeń	27.85	23.—
„ „ Szwajcaryę	47.45	47.95
„ „ Kopenhagę	70.15	69.90
„ „ Sztokholm	74.10	73.50
„ „ Nowy York	244.—	243.50
„ „ Londyn	11.64 1/4	11.60 1/4
„ „ Paryż	42.90	42.95
Zurych.	27/4	26/4
Czeki na Berlin	79.25	79.15
„ „ Wiedeń	49.50	49.40
„ „ Amsterdam	211.—	211.50
„ „ Nowy York	5.17	5.16
„ „ Londyn	24.59	24.57
„ „ Paryż	90.50	90.40
„ „ Medyolan	74.90	74.60

Paryż.	21/4	20/4
Czeki na Londyn	27.185	27.16
„ „ Nowy York	5.70	5.70
„ „ Petersburg	159.—	164.—
„ „ Włochy	82.—	82.50
„ „ Szwajcaryę	111.—	111.—
„ „ Madryt	617.50	—
„ „ Amsterdam	233.—	233.—
„ „ Dania	163.—	161.—
„ „ Norwegię	164.—	165.50
„ „ Szwecyę	176.—	170.50
Nowy York.	26/4	25/4
Czeki na Berlin (a v.)	—	—
„ „ Paryż (a v.)	5.7112	5.71
„ „ Londyn (90 dni)	4.73	4.72
„ „ telegraficz.	4.7645	4.7645
Londyn.	26/4	24/4
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.725	11.635
„ „ krótkie	—	—
„ „ Paryż, 3 mies.	27.52	27.52
„ „ krótkie	27.16	27.16
„ „ Petersburg, krótkie	167.—	167.—
Wiedeń.	27/4	26/4
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	412.—	410.50
„ „ Szwajcaryę	199.—	199.—
„ „ państwa Skandyn.	289.75	289.—
„ „ Sofia	126.75	126.75
„ „ Nowy York	8.84	8.64
Banknoty rublowe	335.—	335.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i G. ZA WILCZYŃSKI.

WEZWANIE

Obowiązani do służby wojskowej, należący do monarchii austriacko-węgierskiej, którzy nie zjawili się na ogólnym, odbyte 19 kwietnia 1917 r. w Łodzi, mają przybyć 2-go maja 1917 r. na ogólnym C. i K. komisji polspolitego ruszenia w Piotrkowie do koszar Sulejowskich. Papiery legitymacyjne i ewentualne dokumenty o uwolnieniu należy zabrać i oświadczyć C. i K. ogólnym komisji polspolitego ruszenia przedstawić.

Wezwani obecnie do stawienia się, niechaj natychmiast, przedstawivszy paszport, zażądają od odnośnego naczelnika powiatu świadectwa na podróż i wojskowego świadectwa na jazdę, z Łodzi i powiatu Łódzkiego, w Prezydium policji w Łodzi, Spacerowa 14, z powiatu Brzezińskiego, w urzędzie powiatowym w Brzezinach i z powiatu Łaskiego, w urzędzie powiatowym w Pabianicach.

Wystaranie się o wizę na świadectwie do podróży u C. i K. przedstawiciela, nie jest w tym wypadku konieczne.

Obowiązani do służby wojskowej, przybywający do ogólnym, niechaj się tak przygotują, aby mogli, gdy okażą się zdolnymi, jechać zaraz dalej do swej uzupełniającej komendy obrony krajowej.

Kto tego rozkazu nie spełni, podlegnie najcięższej karze.

Łódź, dn. 25-go kwietnia 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji Loehrs.

OBWIESZCZENIE

Powołując się na rozporządzenie policyjne z dn. 5 kwietnia 1917 r., zwracam powtórnie uwagę na to, że wszelkie ogiery, nie oznaczone znakiem P, a więc niezbadane, winny być ułożone aż do 15-go czerwca 1917 r.

Poszczególnym gminom dostarczonemu zostanie przez odnośne urzędy powiatowe spis weterynarzy i felcerów, którym polecono układanie ogierów.

Starsze ogiery, lub posiadające szczególną wartość, jak również chore na rapturę itd.,

mogą być zgłoszone ustnie lub piśmiennie u weterynarza powiatowego, który poleci ułożenie ogiera specjalnym rzeczoznawcom. Kastracja zgłoszonych ogierów będzie dokonana w klinice Warrikowa, do którego to zakładu należy także zgłosić ogiery, mające być ułożone w mieście Łodzi.

Łódź, dn. 23-go kwietnia 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji Loehrs.

OBWIESZCZENIE

Ze względów zdrowotności przeprowadzki na letnie mieszkania na wieś aż do dalszego zarządzenia dozwolone są tylko za mojem zwoleniem.

Poleca się urzędowi gminnym o wszelkim napływie gości letnich, bądź do własnych, bądź do najętych mieszkań, niezwłocznie donieść Cesarsko-Niemieckiemu Prezydium Policji, Wydział I.

Łódź, dn. 3 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji, podp. von Oppen.

Na nowo obwieszono.

Łódź, dn. 22 kwietnia 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji Loehrs.

OBWIESZCZENIE

Obwieszczenie z dn. 27 listopada 1915 r. o ruchu osobowym zmienia się w tym względzie, że na przyszłość

wystawianie porwozeń na podróż odbywać się będzie tylko w niżej wymienionych miejscach:

Dla mieszkańców miasta Łodzi: w oddziale paszportowym Ces-Niemieckiego Prezydium Policji,

Dla mieszkańców powiatu Łódzkiego: w oddziale paszportowym Ces-Niemieckiego Prezydium Policji,

w Komendanturze miejscowej w Zgierzem

Dla mieszkańców powiatu Łaskiego: w Urzędzie powiatowym w Pabianicach w Komendanturze miejscowej w Łasku.

Dla mieszkańców powiatu Brzezińskiego: w Urzędzie powiatowym w Brzezinach, w Komendanturze miejscowej w Głownię, w Komendanturze miejsc. w Koluszkach, w Komendanturze miejsc. w Tomaszowie.

Łódź, 21-go kwietnia 1917 r.

Gubernator wojenny Schmitt. Prezydent policji Loehrs.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników w Okupacji Austriackiej, iż mogą obecnie abonować „GODZINĘ POLSKĄ“ we wszystkich miejscowych urzędach pocztowych.

Nadesłane.

Oświadczenie.

Wyciąg z protokołu wydziału Apelacyjnego przy Sądzie Okręgowym dla Sądów Gminnych i Pokoju Okręgu m. Łódź 26/4 1917.

„Pan Alfred Prussak stwierdził słowem honoru w obecności Sądu, że nigdy nie obelżywego i ubliżającego dla p. Stefana Maybauma nikomu nie mówił“.

Wobec tego pan Stefan Maybaum cofa skargę.

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
8941—80

Niedziela, dn. 29-go kwietnia r. b. o godz. 8 p.p.
Mąż z grzeczności
krotchwila w 3 akt. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Niedziela, dnia 29 kwietnia r. b. o godz. 8-ej wiecz.
ŁÓDŹ PODWODNA
sztuka w 2-ch aktach (Mureux'a i Ferarda).
PIOSNKI TYR-LSKIE operetka w 1 akcie Koschata.

W poniedziałek, d. 30 kwietnia, wtorek 1-go i Srode 2-go maja r. b. o godz. 7 i pół wiecz.
Badyle i Paki
sztuka szkolna w 4-ch aktach K. Błaszyńskiego.

SALA KONCERTOWA, Zielna 13.
PONIEDZIAŁEK, d. 30 kwietnia 1917 r., punktualnie o g. 8 w.
XXIV-ty (ostatni w sezonie)
Koncert Symfoniczny na BENEFIS
Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej
Dyrekt: **Bronisław Szulc**
Solista: **Juliusz Thornberg**
W programie: P. Czajkowski—Symfonia № 4, J. Brahms—Koncert skrzypcowy D-dur z towarz. orkiestry.
Bilety do nabycia u Friesberga i Koca, Piotrkowska 90. 5166—1

Institut de Beauté de Mlle Mitakowska
Łódź, ul. ZAWADZKA 6, (uczenica prof. Krostambeau w Paryżu).
Specjalne francusko-kosmetyczne masaże za pomocą środków lekarskich. Higieniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery.
twarzy.
Usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, krostowatej i osnowatej cery i brodawek. Wzmocnienie porostu włosów. Usuwamie elektrolizą niepotrzebnych włosów na twarzy. Wyłączne użycie preparatów elektrycznych podług najnowszych wynalazków Opieka lekarska. Przyjęcia od godz 3—6 wieczorem.

Ogłoszenie.
Do naszego rejestru firmowego działu B zapisano dn. 29 marca 1917 r. Towarzystwo Akcyjne Cukrowni i Rafinerii „Gosławice“ Warszawa, Zielna 22, z siedzibą w Warszawie, Zielna 22. Towarzystwo akcyjne. Ustawa zatwierdzona została ukazem najwyższym z dnia 1 sierpnia 1911 r. st. st. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest urządzenie i eksploatacja cukrowni i rafinerii w należącym do Kazimierza hr. Kwileckiego majątku Pontuów gminy Gosławice powiatu Konińskiego gubernii kaliskiej. Kapitał zakładowy 850,000 rb. Członkowie zarządu: Kazimierz hrabia Kwilecki, Grodziec poczta Konin, gubernia kaliska, Antoni Rauch, Warszawa, Koszykowa 45, Lucyan Rozmanił, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 115, Stanisław Mańkowski, Kazimierz, poczta Słupca, gubernia kaliska, Janusz Chrzanowski, Mieczynica, poczta Słupca, gubernia kaliska. Do absolutnego zarządu sprawami Towarzystwa upoważnieni są każdorazowo dwaj dyrektorzy wspólnie.
Warszawa, dnia 29 marca 1917 r.
Sąd Okręgowy II, Wydział 5.

Teatr SCALA
Cegielniana 18.
Dyr. S. Kuperman.

W niedzielę 29 i poniedziałek 30 kwietnia o godz. 8.15 wiecz.
Niebawo najlepszy program tego sezonu.

Adam i Ewa 14
— Sketsch z tańcami i śpiewami —
10 ról wykonają
pani HEIN i pan HELSING.

14 pierwszorzędnych numerów atrakcyjnych, z udziałem nowych sił całego zespołu.

Józefa Borowska Renata imitator dam pierwszorzędna atrakcja
Bilety do nabycia w kasie teatru.

Kąpiele Busko w Polsce

Sezon 1917 od 1 maja do 30 września.

Kąpiele siarczane
" błotne
Wodolecznica
Instytut zanderowski
Wyborna restauracja w zakładzie
4444-24

Trzy razy dziennie koncert wojskowy w parku
Wygodny samochód
Połączenie Kielce—Busko.

Zarząd Stow. Wzaj. Pom. Prac. Handl.

m. Łodzi (Spacerowa 21), podaje do wiadomości pp. członków Stow., że

w Niedzielę, d. 29 kwietnia r. b.

o godz. 4 po poł. odbędzie się

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

członków Stowarzyszenia.

5130-1

- PORZĄDEK DZIENNY:**
- 1) Wybór komisji dla opracowania projektu nowej ustawy.
 - 2) Regulamin prowadzenia Ogólnego Zebrania.

Zawiadomienie.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że dotychczasowa filia nasza w WARSZAWIE, Bielski 17 została przeniesiona na ul. LESZNO 2.

Podajemy również, że dotychczasowy reprezentant nasz w Warszawie p. M. Tyrański został pozbawiony przedstawicielstwa naszego i obwieszcza, że filia nasza w Warszawie będzie prowadzona przez nas bezpośrednio. Załatwiamy wszelkie inkasno, asekuracje przeciwko kradzieżom i pożarom a także przyjmujemy towary na skład i udzielamy pożyczek.

5156-2
Wszelkie reklamacje przeciwko p. M. Tyrańskiemu będą uwzględniane tylko do d. 5 maja r. b.
Łódzkie Transportowe Towarzystwo S. BIRZ i S-ka
Łódź, Piotrkowska 22. Warszawa, Leszno 2.

Maszyny do Pisania

Remington, Mercedes, Iost, Ideal, Continental, Erika, Corona, maszyny rachunkowe Comptomit, Mimosagraty, Hektografy Kalka do pisania maszynowego, farby i tusze hektograficzne, papier woskowy i szybkoścny do maszyn "Roneo". Taśmy do maszyn hurtowo i detalicznie. Własny warsztat reparacyjny maszyn do pisania, rachunkowych, kas kontrolujacy "National" i innych. Spec. przerabianie maszyn z pismem rosyjskim na tański system fabrycznym.

E. TELATYCKI i W. KUZNIK
Łódź, Przejazd 16, dawniej Przejazd 12. 5053-3
Biuro ogłoszeń "Kuryer", H. Kustow, Piotrkowska 66.

Potrzebny zaraz POMOCNIK do interesu mleczarskiego

ze znajomością języka niemieckiego i prowadzenia ksiąg. Oferty proszę składać w administracji dziennika pod lit. P. W. 4. 5126-3

Opiszenia drobne:

Nauka i wychowanie.
Lektora francuskiego i włoskiego. Oferty sub "Kupfer" (Ramini) w admin. "Godz. Polsk." 5103-1

Une Parisienne à des heures des leçons. S'adresser Benedicta 18 m. 15 lewa of. 2 piętro, de 3 à 6 h. 5073-3

Posady i prace.
Osoby, mogące podjąć się sprzączki, czytać i pisać w Łodzi i okolicy, zwracać się wimy do Tow. "Czytaj", Zielona 6.

Kondycy na wyjazd do dziec poszukuje nauczycielka. Oferty w adm. "Godziny" w Łodzi pod "P. P." 5116-3

Młoda pani poszukuje miejsca biuletowej. Dobre świadectwa. Oferty sub "W. W." w administracji "Godz. Polski" w Łodzi. 5108-2

Potrzebny stróż. Wiadomość: Piotrkowska 181, u rządcy. 5074-3

Rysownicza, obznajmiona do kładnie z kresleniem zaraz potrzebna. Radwańska 6, m. 17. 5109-3

Zdolna krawcowa, panna, przyjmie posadę na wsi. Może być kierowniczką szwalni. Wymagania skromne. Oferty w administracji "Godziny" w Łodzi pod "Zdolna".

Tydzień humoru w Odeonie

Z

Asta NIELSEN

NIESPODZIANKA !!!

5161-1

Biuro ogł. "Kuryer", Piotrk. 60.

Poszukuje się mało używanej LOKOMOBILI

o sile 80-100 koni, nadającej się do pędzenia dynamomaszyny. Oferty nadsyłać do Magistratu w Sieradzu

5134-3

Od wtorku, dn. 1 Maja r. b.

Pola Negri

znovu ukaże się w obrazie p. t.

WANDA BARSKA

z cyklu

Tajemnice Warszawy

5166-1

GERHARD & HEY

Towarz. z ograni. por.

Ekspedycja—Żegluga—Agentura.

Eydkuny — Lipsk — Toruń — Prostken. Berlin C. — Hamburg — Lubeka — Skalmierzyce.

Cleno. Przechowywanie. Ubezpieczenie. Ekspedycja ładunków w komunikacji krajowej, zagranicznej i zamorskiej.

Regularna wysyłka ładunków zbiorowych we wszystkich kierunkach.

Załatwianie ekspedycji w komunikacji zwyczajnej i pośpiesznej do wszystkich krajów skandynawskich, jak również do krajów okupowanych na wschodzie i zachodzie.

Reprezentant na kół: Feliks Szczeciński, Piotrkowska 89. 5159-3

Akuszerka

R. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12-5.
Łódź, Piotrkowska 182, w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 5140-3

Mieszkanie

w centrum miasta, z elegancko umeblowanymi pokojami: centralne ogrzewanie, winda, na wymaganie także z kuchnią do wynajęcia od zaraz.
Obejrzeć można od 8-4 po poł., Dzielnia 14, wejście Wschodnia 76, mieszk. 11. 5110-3

Najtańsze źródło korzystajcie z okazji!
Z powodu likwidacji interesu nabyć można bardzo tanio różne resztki Szwiotu, Bostonu Alpigi, odcinki kolorowej satyny na damskie płaszcze i kostiumy; towar na męskie i damskie ubrania i okrycia, (czarny z białą kratką i inne) różne caigi, towar na bluzki, barchany letnie i zimowe. Łódź, ul. Władzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo. Żeny stałe. 4932-10

Krycie, reparacja i konserwacja dachów papowych

jak również układanie chodników nowego typu wykonywa solidnie po cenach umiarkowanych
Przedsiębiorstwo robót dekarckich, asfaltowych i betonowych
JAN MACIŃSKI
Łódź, Słowiańska Nr. 11 (obok Zarzewskiej). 4776-2

Biuro dzienników i ogłoszeń I. KOKOTEK,

Sosnowiec, Będzin, Główna, Słowiańska.
Reprezentacja "Godziny Polski" na Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę i okolice. Ekspedycja pism do wszystkich miejscowości na prowincji. Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń po cenach redakcyjnych. Dostarczanie pism do domów.

Zdolna bielizniarki otrzymała stałe zajęcie. Nawrot 7, magazyn bielizny. 5158-2

Sprzedaz i kupno.
A! A! A! A! Mebli obrazy wyokazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łózka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastój sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. W niedzielę i święta magazyn otwarty od 1-6 p. p. 5054-15

A. Meble wyprzedam tanio z trzech pokoi: Spacerowa 37, m. 5. 5160-2

Arytmetyka z 3000 zadań Charakowskiego sprzedawana w księgarni, autor Kłewski 50, Warszawa. 5076-1

Jorsaty najlepsze "Reno na", gotowe i na obstatunek Łódź, Główna 17. 4819-2

Kompletne urządzenie kinematograficzne do sprzedania. Piotrkowska 82, "Mercury". 5162-1

X. Meble: stołowy, sypialnia, kuchenna urządzenie sprzedam po cenie kosztu. Łódź, Orta 23, stolarnia. 5096-15

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25 (Mikotajewska). 5095-9

Lokale.
Jo wynajęcia pokój frontowy z łożem, z umeblowaniem bez. Piotrkowska 203, wiad.: u stroza. 5120-4

Do wynajęcia 6 pokoiów z kuchnią z wszelkimi wygodami, front, II piętro od 1-go Lipca r. b. Tudziej zaraz Jo wynajęcia 6 pokoiów z kuchnią i wszelkimi wygodami, front parter. Wiadomość: Dzielnia Nr. 28, u stroza domu. 5089-4

Poszanie lokal na mieczarnę i dwa bilardami, z elektrycznym oświetleniem, na przełomiecu ułoz w małym miasteczku za odstępną wynagrodzenie. Oferty sub "A. P." w Adm. "Godziny Polski". 5094-2

Doniesienia rolnicze.

Akuszerka Drzymała przyjmuję. Łódź, Piotrkowska 233, m. 25. 4983-25

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 199, m. 7. 4939-3

Z powodu likwidacji detaliczna sprzedaż po tanich cenach. Łódź, Piotrkowska 25, w podwórzu. 4940-3

Pieniądze zarobić.
Sprzedaje się za pół ceny dopasowane resztki na bluzki oraz damskie i męskie kostjumy. Ul. Zielona 43, m. 10, front 3 piętro. 5164-1

Licytacja przymusowa.
Dnia 30 b. m., sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 10^{1/2}, przed poł., ul. Dzielnia 2; 1 biurko;
2) o godz. 11^{1/2}, przed poł., ul. Główna 42; urządzenie ski epowe;
3) o godz. 12 w poł., ul. Janiny 5; 1 regulator, 1 szafa do ubrań, 1 sofę.
5171-1 **Bank,** pom. Komisarza sąd. w Łodzi.

Komisarz Sądowy przy Sądach Pokoju m. Łódź **B. MARKOWSKI** ogłasza, że dnia 1 maja 1917 r. od godz. 10 rano naznaczono sprzedaż ruchomości, a mianowicie:
pod Nr 92, przy ul. Piotrkowskiej: szafy, otomany i inne.
5169-1 **Markowski,** Komisarz Sądowy

Licytacja przymusowa.
W środę, d. 2 maja r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 10 przed poł., przy ul. Cegielnianej 43: 2 sofy, 2 zegary, 2 bufety, 5 krzesel, 1 stół, 2 korony.
5170-1 **Piotrowski,** Komisarz sądowy w Łodzi.

Krawcowa parę koni w gm. Piątek, pow. Łęczycki. Kłacz białyska, słoń na oko i watacha. Ujrzasz się o podanie wiadomości gdzie konie się znajdują za wynagrodzeniem. Jan Stawiski. 5134-3

2 jubiona dokumenty.
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Zenona Trojanowskiego. 5141-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Jan Stawiski. 5147-1